Ner 102. Kraków 3 Maja — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 maja.

Minister Stanu oznajmił wczoraj w Izbie deputowanych Rądy państwa, że wraz z nadaniem konstytucyi przestało obowiązywać postanowienie cesarskie z r. 1851, czyniące ministrów odpowiedzialnymi jedynie Monarsze, tudzież że wolą jest N. Pana, aby ministeryum wygotowało kiedyś projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów przed reprezentacyą państwa.

Ustawa o odpowiedzialności ministrów jest warunkiem uzupełniającym rząd parlamentarny; niemasz jednak nigdzie odpowiedzialności ministrów przed korporacyą, którą toż ministeryum tworzy i której ono samo nadaje atrybucye, a taką korporacyą jest dzisiejsza Rada państwa. Zatem przed dzisiejszą Radą państwa ministeryum nie będzie odpowiedzialne, lecz przed Radą pełną, to jest przed reprezentacyą państwa. Sam Minister tak oświadczył. Dopóki więc pełna Rada państwa zwołaną nie będzie, Ministrowie nie są odpowiedzialni, choćby nawet ustawa o odpowiedzialności istniała.

Zasada odpowiedzialności ministrów wypowiedzianą była ze względu na kroki finansowe, lecz zasada ta już się mieści w samym duchu nietylko każdej konstytucyi na parlamentaryzmie opartej, ale szczególnie w konstytucyi 26go lutego odpowiedzialność tę § 13 czyni domniemaną, bo każe ministrom składać usprawiedliwienie kroków przez siebie przedsiębranych pod nieobecność Rady państwa. Jeżeli wszakże rząd zrzekł się na korzyść dzisiejszej Rady państwa używania § 13go, zatém odpowiedzialnym jest, to jest odpowiedzialnym być powinien tej już Radzie państwa, na rzecz której zrzekł się dobrodziejstwa § 13go. Jest to loiczna konieczność, która wykazuje, iż obdarzywszy Radę szczuplejszą atrybucyami Rady pełnej, trzeba przed tą Radą szczuplejszą zdawać sprawę z czynów swoich, a przeto być przed nią odpowiedzialnym. Tej odpowiedzialności nie uznało jednak Ministeryum przedstawiając Izbom usprawiedliwienie z czynności finansowych od 20go października 1860 przedsiębranych. Dla tego też uchwały Izby w tym przedmiocie zapadłe nie miały żadnego znaczenia, jak to wykazywaliśmy wówczas, i Ministeryum nie domagało się od Izby *absolutorium*.

Teraz w sprawie budżetowéj Ministeryum jest odpowiedzialne, skoro Izba ma kompetencyę sobie nadaną uchwalenia budżetu, a jednak Ministeryum przyszłéj dopiero Radzie pełnéj chce być odpowiedzialnem. Na cóż więc uchwalanie budżetu?

Albo zatem ustawa o odpowiedzialności Ministrów już teraz jest potrzebną, gdy Izba ma atrybucye Rady pełnéj, albo wrócić należy do zastósowania § 13go konstytucyi. Gdy wszelako Izba zajmuje się budżetem, przeto odpowiedzialność ministrów przed tem zgromadzeniem, które ma sobie przyznane atrybucye Rady pełnéj, obowiązywać winno w tych przedmiotach, które przelane zostały z Rady pełnéj na Radę szczuplejszą.

Jeżeli dzisiejsza Rada państwa wzięła w rękę przedmioty przechodzące nawet zakres przyznany sobie oznajmieniem ministeryalnem zlewającem na nią prawo nadane ministerstwu w § 13 konstytucyi, — to jest jeżeli nietylko budżet na r. 1862 uchwalić chce, ale zarazem budżet na r. 1863, a nadto ustawę o stosunku banku do państwa, która sięga po za peryod prawodawczy dzisiejszéj Rady i uzurpuje dla niéj władzę przyszłéj Rady pełnéj; naówczas odpowiedzialność ministrów niemoże być teoretycznie tylko orzeczoną, ale musi stać się prawem obowiązującem.

Odpowiedzialność ministrów nietylko wszakże pod finansowym istnieje względem ale i pod względem wykonywania praw obowiązujących, a zatem nietylko odnosić się winna do Rady pełnéj ale i do Rady szczuplejszéj. Taką tylko pojmujemy odpowiedzialność, która daje rękojmię, że doradcy Korony będą wykonawcami praw, i że korporacye, którym stróża tych praw jest powierzoną, mają moc wymuszenia, aby prawa te szanowanemi były. Gdzie tego niema, tam odpowiedzialność ministrów będzie zawsze tylko teoryą, ale w życie konstytucyjne nie wejdzie wcale. Nie wchodzi też w życie zasada odpowiedzialności ministrów wyrzeczona w dniu wczorajszym, bo tylko do finansowych odwołuje się pobudek, a inne również ważne pomija.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 maja.

✲ Za każdą dłuższą przerwą obrad Rady państwa z ciekawością oczekują, co nowego przyniesie pierwsze posiedzenie, zwłaszcza jeśli zapowiedziano nowe oznajmienia lub projekta rządowe, nowe niby niespodzianki. I o dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej wiele naprzód mówiono, zwłaszcza że to rocznica mowy tronowej, którą wypadało uczcić jakimś ważnym aktem konstytucyjnym. Od kilkunastu dni zapowiadano też, że aktem tym ma być uroczyste przez N. Pana uznanie zasady odpowiedzialności ministrów, nad którem odbywały się w ostatnich dniach stanowcze narady ministeryalne. W rzeczy samej, zabrał dziś głos zaraz po odczytaniu protokółu Minister Stanu, p. Schmerling, i odczytał z polecenia N. Pana oznajmienie, przez które *zasada* odpowiedzialności ministrów uznaną została, mówię zasada, bo oznajmienie takie od tronu nie jest jeszcze ustawą w państwie konstytucyjnem i nie zawiera w sobie szczegółowych przepisów prawnych, tyczących się wykonania i postępowania w razie danym, gdyby przeciwko ministrowi jakiemu wnieść miano rzeczywiście akt oskarżenia. W samem też oznajmieniu tem mieści się dodatek, że później dopiero, kiedy się będzie mogła zebrać Rada pełna, sam rząd przedłoży z własnej inicyatywy właściwy projekt prawa. Nie pierwszy to raz przyznaje się rząd do zasady odpowiedzialności ministrów, bo nawet w dzisiejszem oznajmieniu powołuje się na podobne oznajmienie z d. 2 lipca 1861, kiedy p. Schmerling podczas rozpraw nad wnioskami Giskry, Broschego i innych, tyczącemi się ustawy o odpowiedzialności ministrów, wystąpił wprawdzie przeciw kompetencyi teraźniejszej Rady w tym względzie, ale zarazem oświadczył, że ministerstwo uznaje się i tak odpowiedzialnem a zarazem przyrzekł, że wniesie właściwy projekt prawa, skoro się Rada pełna zbierze. Dziś pan Schmerling oświadczył, że już ówczesne oznajmienie nastąpiło w skutek upoważnienia N. Pana. Trudno zatem dopatrzyć się właściwej różnicy między dzisiejszem a ówczesnem oświadczeniem, tudzież aby zrobiono jaki krok naprzód ku rozwiązaniu tej tak trudnej w państwie austryackiem kwestyi, trudnej choćby tylko dla tego, że nie można liczyć na całkowitą reprezentacyę państwa i że dualizm z każdym dniem jaskrawiej na jaw występuje. Dzisiejsze oznajmienie z tego tylko powodu wydaje się ważniejszem, że nastąpiło w chwili rozpoczęcia obrad nad finansami. *Przypomniał* więc p. Schmerling to, co już w roku zeszłym wypowiedział, ale wątpię żeby w dzisiejszych okolicznościach wierzył w praktyczność i użyteczność takiej zasadniczej deklaracyi. Świadczy ona może o dobrych chęciach, ale zawsze pozostanie tylko *jednostronnem* uznaniem oderwanej zasady, bez drugostronnego współudziału i należytej siły zastósowania. Rząd uznał zasadę a Rada państwa powzięła to uznanie do wiadomości i — na tem koniec, jak na teraz, co jednak nie przesądza znaczenia praktycznego na przyszłość. Owszem, na akt dobrej woli i wiary należy odpowiadać dobrą wolą i wiarą.

Zapisujemy więc dzisiejsze oznajmienie ministeryalne jako ważny akt konstytucyjny, który przynajmniej zdoła torować drogę pełniejszemu rozwojowi konstytucyjnemu. Zawsze on lepszy, aniżeli zamknięty w sobie, nieoglądający się na nikogo i bezwzględny absolutyzm. Czy jednak wprowadzenie odpowiedzialności ministrów w wykonanie już teraz, nie byłoby więcej jeszcze rozszerzyło dowolnie nadanej i przyjętej kompetencyi Rady państwa w jej dzisiejszym składzie? Czy to nie wstrzymuje jej jeszcze od popadnięcia na niebezpieczny tor *konstytuanty*, czego już dawniej nie raz obawialiśmy się, a co teraz w obec abstinencyi prawicy byłoby jeszcze niebezpieczniejszem?

Niejednemu się zdaje, że zgromadzenie reprezentacyjne, któremu przyznano prawo obradowania nad finansami, posiada już całą pełnię władzy prawodawczej. Tymczasem wiemy, że przyznanie tego prawa teraźniejszej Radzie jest raczej tylko wyjątkowem, jednorazowem i dosyć ograniczonem odstąpieniem.

Ile razy więc rząd wstrzymuje lub ogranicza tę Radę w jej zapędach ustawodawczych, mianowicie tych, które tyczą się stosunku i kompetencyi rozmaitych władz i zgromadzeń konstytucyjnych w państwie, tyle razy może oddać usługę niejednej zasadzie konstytucyjnej, niejednemu uprawnieniu, a nadewszystko równowadze i sprawiedliwości. Z tego wszystkiego widać, że rząd ma ciągle pewien wzgląd na kompetencyę Rady pełnej i sejmów krajowych, tudzież na kraje w Radzie teraźniejszej niereprezentowane. I to spostrzeżenie zapisujemy obok dzisiejszego oznajmienia ministeryalnego.

Nakoniec zwracam co do przydatności dzisiejszego oznajmienia ministeryalnego szczególniejszą uwagę na to, że może ono stać się ważnym prejudykatem i silną bronią *w obec niższych piastunów władzy wszelkiego rodzaju, zwłaszcza na prowincyi.* Skoro dziś ministrowie tak uroczyście uznali się odpowiedzialnymi, to tem więcej muszą się za takich uważać wszyscy ich podwładni. Słychać nawet, że ministrowie zamyślają rozesłać w tym duchu okólnik, mający ostrzegać wszystkich urzędników, aby cały stan i rozwój konstytucyjny uważali za stały i normalny i pod surową odpowiedzialnością całkiem się do niego stósowali, zmieniając swe dotychczasowe postępowanie tam gdzie potrzeba.

Wzgląd ten na urzędników krajowych w obec uznanej odpowiedzialności ministrów jest niezawodnie jednym z najważniejszych dla życia krajowego i mógłby dać pochop do niejednej zmiany w dotychczasowem zapatrywaniu się i postępowaniu tak ludności, jak i urzędów. Dyskusya publiczna i nad tem otwarta.

Wracając do sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia, dodaję, że po p. Schmerlingu zabrał głos p. Wieser, poseł z Wyższej Austryi, najstarszy może członek Izby. Był on już w sejmie r. 1848 i uchodził za człowieka szczerze liberalnego a teraz jest jednym z naczelników stronnictwa autonomistów niemieckich.

Wyrazy p. Wiesera, w których podziękował za oznajmienie ministeryalne, miały większe może i donioślejsze znaczenie, aniżeliby mieć mogły wyrazy którego z ultra ministeryalnych stronników. Wspomniał on także o zeszłorocznej mowie tronowej i wezwał nakoniec, aby Izba wyraziła swe dziękczynne uczucia dla N. Pana trzechkrotnym okrzykiem. Niech żyje! Wniósł także p. Wieser, aby dla uczczenia tak ważnej chwili, na tem zakończyć dzisiejsze posiedzenie. Rzeczywiście posiedzenie zaraz zamkniętem zostało. Jutro następne.

Z posłów polskich było dziś zaledwie siedmiu. Włościan galicyjskich także coś tylko dwóch. Galerye były napełnione publicznością, a w loży Izby wyższej, która jest na dole obok ławek członków Izby, siedział burmistrz Wiednia, p. Zelinka, wraz ze swymi zastępcami we frakach i białych krawatach, z czego wnoszono, że w jakiejś deputacyi do prezesa Izby przybyli, albo też spodziewali się, iż wypadnie może iść w deputacyi do N. Pana. Rada gminna miasta Wiednia bardzo skorą jest do wszelkich ostentacyjnych wystąpień i być może, iż jej przewodniczący, p. Zelinka, życzyłby sobie dziś jakiegoś oświetlenia miasta. Kilka dni temu otrzymał order, ale kandydatura poselska po Pillersdorff.e na przedmieściu Leopoldstadt nie powiedzie się podobno.

Tak więc rozpoczęła dziś Rada państwa drugi rok swych obrad. Dzienniki dzisiejsze zapełnione z tego powodu poglądami, rozpamiętywaniami i t. p., ale niewiele w nich treści prawdy i siły.

Berlin 30 kwietnia.

♁ Stronnictwo postępowe tryumfuje. Rezultat odbytych w dniu zawczorajszym pierwotnych wyborów wypadł w stolicy całkowicie, na prowincyi z większą nad oczekiwanie przewagą na jego korzyść. Nadesłane z całego prawie kraju doniesienia, zamieszczone w dzisiejszych i wczorajszych dziennikach, nie pozostawiają w tym względzie najmniejszej wątpliwości. Są to wprawdzie dopiero wybory wyborców, ale liczba postępowców i liberałów niewątpliwego charakteru jest pomiędzy nimi tak przeważająca, że rezultat wyboru posłów nie może być innym. Mała liczba wyborów dotąd nieznanych stosunku tego nie zmieni. Żadne wybory w Prusiech nie miały dotąd takiego znaczenia. Stronnictwo postępowców odsądzono od czci i wiary; ogłoszono ich za nieprzyjaciół korony i państwa, za burzycieli istniejącego porządku. Skład rozwiązanej liberalnej izby uważano za wypływ uwiedzionego podstępnemi agitacyami usposobienia narodu. Odwołano się do jego prawdziwego usposobienia. Użyto ze strony rządu wszelkich sposobów i środków do obznajmienia narodu z widokami i zamiarami panującego, którego osobę wciągnięto otwarcie i śmiało do walki. Agitowali tą razą ministrowie, naczelnicy władz administracyjnych, landraci, urzędnicy. Stronnictwom liberalnym zostawiono zaledwie pole do odporu osobistych oskarżeń i potwarzy w organach prasy. Trudno przypuścić, aby naród tym razem nie wiedział o intencyach rządu. Trudno z powtórną wystąpić skargą, że był uwiedziony. Klęska poniesiona przez obecny gabinet w odbytych zawczoraj wyborach jest tem większą, im więcej moralnych i materyalnych sił wyprowadzono do walki. Wyborcy pierwotni okazali obecnem głosowaniem, że rząd rozwięzując przeszłą izbę, wyrządził krzywdę narodowi, czyniąc go ślepem narzędziem politycznych wichrzycieli. Naród chce legalnego rozwoju i postępu. Głosowanie jego znaczy, że niemasz dla niego królewskiego rządu zewnątrz konstytucyi przez niego i króla poprzysiężonej, że również niemasz dla niego parlamentarnego rządu bez króla na jego czele. „Odwaga cywilna i uczucie legalności, mówi słusznie jeden z postępowych dzienników, odbyły zwycięzko pierwszą próbę, nie przeciwko buntownikom, jak przed 13 laty, nie, lecz przeciwko samolubnemu stronnictwu, walczącemu z ostateczną rozpaczą.“

Wedle nadeszłych ze wszystkich stron kraju sprawozdań wybory odbyły się z większym niż kiedykolwiek udziałem ludności. Wszędzie zachowana była największa spokojność i porządek. Doniesiono tylko telegraficznie, że w miasteczku Muehlhausen, w bliskości Elbląga, przyszło do naruszenia publicznej spokojności. Wyborcy konserwatywni mieli zrabować siedm domów mieszkańców stronnictwa liberalnego, i że dopiero wezwane przez tych ostatnich wojsko przywróciło porządek w miasteczku. Wiadomości bliższych o tym wypadku niemasz.

Nasuwa się dziś więcej jeszcze niż przed wyborami pytanie, jak sobie obecny gabinet postąpi po tak stanowczem oświadczeniu się narodu. Wielu mniema, że gabinet zrobi *„bonne mine au mauvais jeu.“* Przystał przecież już na wszystko, czego się rozwiązana izba dopominała. Nowa izba nie może więcej żądać. Zrobione już lub urzędownie zapowiedziane koncesye zapewnią mu większość izby. A że w tegorocznej letniej sesyi nie będą wniesione żadne pryncypalne koncesye ani w obrębie polityki wewnętrznej, ani zewnętrznej, i tylko budżet i kilka kwestyj finansowych ma przyjść na stół, ministeryum może utrzymać się łatwo przy sterze rządu i nieodzowną kryzys ministeryalną przewlec przynajmniej aż do następnego roku. Być to może, jakkolwiek osobliwem to zawsze byłoby położenie ministerstwa, po tem co dotąd od niego wyszło, niezaprzeczenie reakcyjnego, w obec stanowczo liberalnej izby. Takiego kontrastu nie łatwoby znaleźć w państwach konstytucyjnych. Jakąż powagę gabinet taką komedyę odgrywający zjednać sobie i zapewnić może w kraju? Trzebaby nadto przypuścić, że nowa izba zrzecze się z miłości dla obecnego gabinetu wszelkiej inicyatywy. Tego z pewnością nie zrobi. Owszem, jak słychać, wystosuje adres do króla, przedstawiający wiernie usposobienie narodu, i sąd opinii publicznej o obecnym stanie kraju, wy-

---

Część Literacko-Artystyczna.

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA

w Krakowie

nakładem Księgarni dzieł katolickich 1862 roku.

Zdawałoby się rzeczą zbyteczną chcieć dzisiaj mówić o powyższéj książce, krom ewanielii, najbardziéj rozszerzonéj w świecie chrześciańskim; nie tylko bowiem owoc ten najczystszego katolicyzmu smakuje katolikom, ale tak protestanci, jak schyzmatycy używać ją zwykli, z pewnemi wypuszczeniami, za przewodnika w pracy wewnętrznéj. Powiedzieć zatém coś nieznanego *O naśladowaniu Chrystusa*, kiedy tyle o niém już powiedziano, kiedy mało kto jest coby téj księgi nieznał, byłoby próżném ubieganiem się, a jeszcze większą zarozumiałością. Celem niniejszego sprawozdania jest tylko historya téj książki.

Polskie tłómaczenie ksiąg *O naśladowaniu Chrystusa* świeżo wydane a z dawniejszych 16 i 17go wieku tłómaczeń Fabrycego, Wysockiego, Wielwickiego, przerobione szczeropolskiém piórem X. biskupa Łętowskiego, nie jest tak obojętném w piśmiennictwie wypadkiem, aby nań bacznéj niezwrócić uwagi. Zresztą czyż wzniosły ten utwór pobożnego ducha niezajmuje w ogólnéj literaturze takiego samego miejsca jakie zajmują Wyznania ś. Augustyna, Pisma ś. Bernarda, Pieśni ś. Franciszka, nie porównane *Fioretti*, a nawet i Boska Komedya? Dla téj przyczyny niegodzi się go pominąć, bo to nie drobnostka z przelotném życiem, ale dzieło zawsze prawdziwe, i zawsze świeże, pokąd w ludziach tkwić będzie pragnienie wewnętrznego doskonalenia się.

Jak wszystkie nadzwyczajności w dziełach ludzkiego umysłu niewiadomego są pochodzenia, tak i księgom *O naśladowaniu Chrystusa* erudycya czterech wieków niemoże wynaleść autora, i zwątpiwszy w swoją dociekliwą bystrość, gotowa się pisać na zdanie ś. Franciszka Salezyusza, który wyrzekł, że księga o Naśladowaniu, nie jest niczyją, tylko Ducha ś.

Zapewne Duch ś. jest głównym twórcą, idzie tylko o to, przez kogo do świata przemówił. Ciekawa to walka między trzema narodami spierającemi się o autorstwo. Włochy przypisują je Vercelskiemu benedyktynowi nazwiskiem Gersen, Francuzi Janowi Charlier rodem z Gerson, Niemcy Tomaszowi z Kempen.

Nadaremnie pokorny i cichy autor prosił Boga o tajemnicę dla swego nazwiska, nadaremnie chciał się schować przed podziwem i poklaskami wywołanemi w świecie religijnym; ludzie usadzili się, żeby go wytropić i najmniéj paręset książek spisali w tym jedynie celu, aby się o prawdziwym autorze Naśladowania dowiedzieć.

Polemika ta prowadzona bardzo długo z zaciętością i subtelnościami scholastycznemi, wyczerpała wszystkie argumenta, nieprzekonała nikogo. Niemcy wraz z Sorboną stali przy autorstwie Tomasza z Kempen; przeciwnie członkowie uniwersytetu paryskiego przyznawali autorstwo swemu kanclerzowi Janowi z Gerson, który niegdyś żywy brał udział w ważnych zmianach roztrząsanych na soborze w Konstancyi. Proces toczył się zażarty między Kempistami a Gersonistami, i nierzadko od argumentów szło do grubiaństw i czubów, a chociaż stronnicy pierwszego niemieli więcej za sobą, tylko iż na manuskrypcie z r. 1442 stał u dołu podpis Tomasza, co właściwie niemiało wielkiego znaczenia, albowiem Tomaz w swojem bractwie pełnił urząd kopiisty, mimo tego sprawa dostała się do parlamentu, który wyrokiem sądowym autorstwo przyznał Tomaszowi, i bardzo długi czas księgi o Naśladowaniu miano za dzieło Tomasza à Kempis. — Bystrzejsze i trzeźwiejsze badania, późniejszych uczonych, z których dość wymienić powagę Bossueta, całkiem przeważyły szalę na stronę Gersona, bo i manuskrypt znalazł się z r. 1427, dawniejszy od Tomaszowego i przez porównanie innych pism Gersona z *Naśladowaniem Chrystusa*, te same wyrażenia i zwroty stylowe w jednych jak w drugiem; a co także posłużyło filologom za dowód, że księgę tę niepisał ani Włoch, ani Niemiec tylko Francuz, to łacina przepełniona łokucyami i zwrotami właściwemi naturze języka francuskiego. W owych bowiem wiekach łacina niekształcąca się na wzorach klasyków łacińskich, nosiła na sobie piętno narodu, z którego autor pochodził. I tak łacina naszego Kadłubka lub Długosza, inną jest od łaciny kronikarzy włoskich, niemieckich, angielskich lub francuskich, nietylko w wyrażeniach rzeczy, ale i w zwrotach stylowych. Żywioł narodowy silniejszy niż sama umiejętność pisania w starożytnej, umarłej mowie, musiał przebijać się przez formy przyswojonego języka. W wieku odrodzenia nazwano tę łacinę zepsutą, kuchenną — lecz mimotego nosi ona piętno swoim czasom odpowiedne, i do zrozumienia tychże więcej się przyczynia, niż żeby ją zdobił gładki styl Cyceroński zacierający właściwości wyobrażeń i fizionomię średniowiecznego społeczeństwa.

Najważniejszy zarzut przeciw autorstwu Gersona był, że jako świecki ksiądz, niemógł pisać tym tonem mnicha wyrzekającego się stosunków ze światem, tonem przemagającym w całości i w szczegółach ksiąg o Naśladowaniu. Lecz i ten zarzut sam z siebie upada, gdy jak wiadomo z życia Gersona, tenże uchodząc prześladowań stronnictwa Burgundzkiego, przeważnego w Paryżu, osiadł w Lugdunie w klasztorze Celestynów, gdzie brat jego był przeorem, i tam zostając przez lat dziesięć i zachowując regułę tego zakonu, mógł był pisać jak mnich, tem bardziej gdy przeor prosił go aby ułożył nabożną książkę dla jego zakonnej braci. W rzeczy samej, czytając uważnie księgi o Naśladowaniu Chrystusa, przychodzi ta myśl, że autorowi znajomość światowych stosunków wcale niebyła obcą, ale że poznawszy się na ich nicości, radził szukać pociechy w oderwaniu się od świata i w doskonaleniu się wewnętrznem.

Żaden mnich od młodu zamknięty w klasztorze, niebyłby w stanie pochwytać tych wszystkich odcieni słabości naszych dla ponęt rozrzuconego życia, jak to umiał znany czy nieznany autor *Naśladowania* uczynić, i dla téj to własności książka ta z murów zakonnych przekradła się w publiczność chrześciańską i od kilku wieków została przewodniczką w pracy wewnętrznego doskonalenia się.

Niemając bynajmniéj zamiaru zapuszczać się w rozbiór tak znanego i świętego dzieła, chcieliśmy zwrócić jeszcze baczność na sam tytuł, krytykowany nierzadko przez ludzi szukających skazy na każdéj doskonałości. „Co za uroszczenie! — nieraz to słyszeliśmy — chcieć naśladować Chrystusa Co za bezsens! a nawet i bezbożność: bo z silną wolą pilnego naśladowania podanych przepisów, możnaby samemu zostać Chrystusem! — Ci co takie zdania głosili w piśmie i mowie niezajrzeli zapewne daléj w tę książkę jak po sam tytuł, albo też niewiedzieli nic o zwyczaju autorów średniowiecznych, że tytuły ich książek niezawsze odpowiadały treści; co się przecież i nowszym autorom trafia nierównie częściéj. O naśladowaniu Chrystusa pod względem pogardzenia próżności tego świata, mowa jest tylko w pierwszym rozdziale; otóż argument ten rozciągniony został i na resztę książki; był to bowiem stały zwyczaj w średnich wiekach oznaczać tak bule papiezkie, jak modlitwy kościelne i pieśni, pierwszemi słowami, od których się takowe zaczynały. Dla tego powiedziano: *Naśladowanie Chrystusa*, jak tytułowano pieśni *Dies irae*, *Stabat Mater*, a bulle: *Unam sanctam* itp.; w rzeczy zaś saméj książka *O naśladowaniu* nie jest wymierzoną jedynie do tego jednego celu. W każdéj księdze, w każdym rozdziale traktowane są najrozmaitsze przedmioty; związek zaś mający łączyć te oderwane cząstki zupełnie zniknąłby z oczu czytelnika, jeżeliby ten nieczuł na dnie tych oderwanych ułomków spoczywającéj jednolitéj myśli chrześciańskiéj. Chcąc porównać księgę *O naśladowaniu* z jakiemi późniejszemi dziełami filozofów-moralistów, moglibyśmy coś podobnego znaleść w owych zbiorach maksym, przysłowiów, rozmyślań, gdzie lubo odkrywamy pewien stały kierunek myśli, uczuć, opinij moralisty, jednakże nieznajdujemy tego ciągu rozumowań z założenia wypływających, bez którego obejść się niemoże dobrze ułożona książka. Autor *Naśladowania* pod księgi i rozdziały ugrupował wprawdzie myśli swoje wypływające bądź z jednego usposobienia i położenia duszy, bądź z zasady postawionéj ściśle; wszakże innéj metody szukać nienależy w tych kartach, tak wzruszających głęboko, bo wytrysłych z najczystszego ducha chrześciańskiego, tak nastrajających na ton wysoki, bo zdolnych ustalić nasze pragnienia, powściągnąć namiętności ziemskie, a na ich miejsce niezmierną miłością ku Zbawicielowi i ludziom zapalić.

Co osobliwego mają do siebie księgi *O naśladowaniu*, że lubo urodziły się w epoce największych dysput i sporów religijnych, mimo tego nigdzie w nich ani śladu polemiki. Autor czy był lub nie w kłótnie różnych szkół wmięszany, widocznie odłożył tu na bok czcze szamotanie się, aby żaden odgłos zewnętrznego świata niezakłócał spokoju cichéj duszy. W takiém usposobieniu pisał on zapewne tego przewodnika po drogach wewnętrznego żywota.

Szczególniéj zastanawiając się nad księgą pierwszą, widać w niéj, że jest głównie ułożoną dla użytku zakonnika. Co chwila, mówi pobożny autor, o zasłudze bezwarunkowego posłuszeństwa, o zupełném wyrzeczeniu się siebie, o rozkoszach kontemplacyi; lecz kto chce sięgać po te owoce, winien już całkiem zerwać ze społeczeństwem świeckiém. Potwierdza to mnóstwo miejsc; jedna szczególniéj myśl charakteryzuje tę drogę mistyczną, gdy mówi:

„Pragnąć masz sobie, abyś z samym Panem Bogiem i aniołami jego miał towarzystwo, a znajomości się ludzkich wystrzegaj.“

Obok tych rad dających się ściśle zastosować do klasztornego życia, jakżeż wiele spotykamy myśli przydatnych nawet dla największego światowca:

(Roz. XV) „Dla żadnej rzeczy stworzonej, ani „dla zamiłowania którego człowieka niemamy źle „czynić, albo grzeszyć; ale z potrzeby, dla pożyt„ku czyjego może być dobra sprawa niekiedy o„dłożona, albo na co lepsze odmieniona.

„Albowiem tym sposobem uczynek dobry opu„szczony niebywa, ale w co lepszego się zamienia.

„Uczynek zwierzchny bez chrześciańskiej miło„ści nic niebywa pożyteczny; a cokolwiek znowu „z miłością się dzieje chociażby też co podłego i

stawionego na takie moralne upośledzenie nietylko na wewnątrz, ale i zewnątrz, przedewszystkiem w stosunku do Niemiec. Nowa izba winna wystąpić w obronie honoru narodu z jakimkolwiek publicznym aktem. Jest to ogólne wszystkich stronnictw liberalnych przekonanie. Mniemam, że po takim akcie ministeryum nie ośmieli się na nowo izby rozwiązać. Koniecznym zatem skutkiem będzie, że od steru rządu ustąpi.

Paryż 28 kwietnia.

Dzienniki paryzkie żartują sobie z okoliczności, iż przy obchodzie tysiącznej rocznicy mniemanego założenia, Rosya zawiera pożyczkę i to wielką pożyczkę. Rotszyldowie nie dają jednak Rosyi wielkiego dowodu ufności: mają się oni podejmować pożyczki nie „à forfait“, to jest brać ją zupełnie na siebie, lecz „en commission“, to jest dać tyle tylko pieniędzy ile będzie podpisów. Baron Brunow i hr. Kisielew zajmują się tą rzeczą w Londynie i Paryżu i popierają pana Stieglitza. Hrab. Kisielew żyje ciągle cicho, stosując się do położenia Rosyi, która zubożona i zakłócona wewnątrz, nie może odegrać żadnej wydatniejszej roli na zewnątrz. Z tego powodu postępowanie hr. Kisielewa uważane jest za zręczne.

Ojciec święty nie posyła nuncyusza do Petersburga, z wiadomej przyczyny.

Sprawy sławiańszczyzny tureckiej idą ciężko, ale zdaje się, że nie idą źle. Omer pasza nie wkroczył do Czarnogóry i zapewniają, że zamierza dać Hercegowinie rodzaj autonomii. Ostatnia wiadomość byłaby bardzo ważną, gdyby się sprawdziła. Wpływa na niego margrabia Moustier i konsulowie francuzcy. Kiedy Anglia zachęca Turcyę do zgniecenia ludności chrześciańskiej, Francya doradza jej ustępstwa. Zgodne i baczne postępowanie Serbii z Czarnogórą, ułatwia postęp słowiańszczyzny tureckiej. Spodziewany jest w Paryżu pan Tillos konsul jeneralny w Bukareszcie.

Wczorajszy *Constitutionnel* napisał znowu artykuł o Austryi, artykuł dziwny w niejednym szczególe. *Constitutionnel* nie wie zapewne, że podobne artykuły szkodzą interesowanym i że Austrya z nich żartuje. Nie tak postępują pisarze austryaccy. Paryzki korespondent *Wanderera* (z dnia 23 t. m.) uderza na wszystko co francuzkie i drwi z centralnej administracyi Francyi, zarzucając jej niesłychane zwłoki i straty czasu, szkodliwe dla prywatnych. Korespondent nie ma widać wyobrażenia o administracyi francuzkiej, mianowicie paryzkiej i nie wie, że w tej ostatniej, sprawy toczą się z szybkością lokomotywy. Prywatni nie zależą wcale od dobrej woli urzędników, bo mają prawo pisania do prefekta i skarżenia się, a takie listy dochodzą zawsze do rąk samego prefekta i są przez niego czytane. Jeden z rodaków, który jest w prefekturze Sekwany, ma na wydatki swej służby 6 milionów rocznie. Dnia 1go kwietnia skończył on wydatki roku 1861 i ile ich zapłacił? 263 franków!! Bodaj wszystkie administracye były tak złe! Znam zalety i wady administracyi centralnej, ale znam także zalety i wady administracyj zdecentralizowanych. Pośpiech w sprawach nie jest zaletą ostatnich i na to służą nam za dowód: Anglia i Szwajcarya. W Anglii i Szwajcaryi procesa administracyjne i sądowe trwają nieraz wieki, jak w centralnej administracyi rosyjskiej. Dziecinnem byłoby być wyłącznym w przedmiocie administracyi, ale o administracyi trzeba zawsze sądzić według jej owoców. Nie dosyć jest przyjąć zasadę, trzeba jeszcze do niej urzędników. Rosya ich nie ma, Królestwo Polskie miało ich i mogłoby ich mieć, a Francya ich ma. Urzędnik francuzki mało płatny, odznacza się dziwną rządnością, prawością i pilnością. Rozrządza on milionami, prowadzi interesa olbrzymie, a je śniadanie biórowe, które nie kosztuje 5 groszy.

Morning Post jest tego samego zdania co *Constitutionnel*. Utrzymuje on, że północ Ameryki nie jest w stanie pobić południa, lecz że interwencya Europy jest niepodobną. Inaczej widzą rzeczy *Debaty*, jak tu posądzają, przez wzgląd dla książąt orleańskich, znajdujących się w obozie armii północnej. Zdaje się, że pomimo niedawnej mowy ministra handlu, Anglia nie myśli użyć interwencyi i że myśli czekać. Wystawi to klasę przemysłową angielską na wielkie cierpienia, Anglia bowiem nie otrzyma bawełny roku przyszłego.

Tutejsze sfery rządowe spodziewają się odebrać wkrótce wiadomość, iż jenerał Almonte stanął na czele rządu tymczasowego w Ameryce.

Zabór Kochinchiny przez Francyę i pobicie Chin przez mocarstwa zachodnie wstrząsnęło całą Azyą, jak wojna krymska wstrząsnęła całym Wschodem. Azya i Wschód spoglądają dziś z zadziwieniem i uwagą na Paryż i Londyn. Cesarz japoński wysłał ambasadę dla dowiedzenia się co to są za narody ta Francya i Anglia. Przybędzie koło 20 maja do Paryża Said, pasza Egiptu; ma także przybyć do Paryża w czerwcu sułtan turecki. Ambasada japońska zajmuje jeszcze uwagę. Jest ona podejmowaną przez rząd, który za nią hotel Luwru opłaca. Japończycy przedstawiają w całem znaczeniu typ niedowierzania i nieufności Azyi. Ambasada składa się nie z jednego ambasadora, lecz z trzech i przy tych ambasadorach jest urzędowy cień, to jest szpieg. Szpiegostwo ma być w zaszczycie w Japonii jak w Rosyi. Żaden ambasador nie może się oddalić od innych w obawie zwrócenia uwagi cienia, żaden nie śmie się osobno upić. Jeżeli się upijają, upijają się wszyscy. W Marsylii ambasadorowie nie chcieli wejść do wagonu drogi żelaznej i trzeba było użyć do tego prawie siły. W Paryżu gniewali się, że mieszkańcy patrzyli się na nich jak na ludzi i przed nimi nie klękali. Trzeba im było wytłómaczyć zwyczaje krajowe i godność mieszkańców. Wszyscy Japończycy wycierają nosy w papierki. Chustek nie znają, ale są czyściejsi i daleko zdrowsi niż Siamczycy. Niezdrowie ostatnich, niezdrowie złej natury, było wielkie. Japończycy przyjmują gości dając im fajeczkę i wachlarz. Fajeczka i wachlarz nie warte są parę groszy. Ambasadorowie są zdolni naturalnie. Zrozumieli oni funkcyę telegrafu elektrycznego, na co nie zdobyłby się nie jeden Europejczyk.

Hr. Morny wrócił z Londynu. Marszałek Niel przybył do Paryża z Tuluzy. Królowa Holenderska objeżdża Paryż. Mają tu przybyć, wracając z Sycylii i Egiptu, książęta Humbert i Amedeusz, synowie Wiktora Emanuela. Kto wie czy ks. Napoleon nie uda się do Neapolu dla odwiedzenia swego teścia. Jest on popularnym w całych Włoszech, bo wiele dla nich uczynił.

Cesarzowa założyła w imieniu swego syna Towarzystwo pod tytułem: „Prêts de l'enfant au travail,“ mające dawać robotnikom zapomogę w narzędziach roboczych. Jestto naśladownictwo Towarzystwa które w Anglii założyli prywatni. Źle jest kiedy rząd we wszystkiem kraj wyściga i kiedy prywatni do niczego sami się nie biorą.

Rząd zawiesił znowu kurs pana Renan i to z obawy nowych nieporządków. Doktryna pana Renan, dla tego że nie jest chrześciańską, oburza tak katolików jak protestantów.

Sztuka „Ochotnicy z r. 1814“ graną jest bez hałasu, ale także bez zapału. Sztuka ta odznacza się głównie pięknością dekoracyi.

Mówią, za co nie zaręczam, że rząd zakazał broszurę ks. Joinvilla o okrętach pancernych.

Mirès jedzie do Stambułu.

Dnia 1 maja zostanie otworzone Muzeum Campana, mieszczące nieocenione skarby starożytności.

Wczorajsza Niedziela była dżdżysta, to też nie udały się wyścigi konne. Mogły się na nie udać tylko osoby mające pojazdy.

P. S. Nadeszła depesza z doniesieniem że p. Mercier ambasador francuski w Washingtonie, udał się do kwatery głównej armii konfederacyjnej. Czy p. Mercier zrobił tę podróż dla upacyfikowania Stanów Zjednoczonych czy dla ocalenia od spalenia tytuniu kupionego dla Francyi? niewiadomo.

Kraków 2 maja. Za kratkami Uniwersytetu czytamy następującą odezwę:

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego do Młodzieży akademickiéj.

Nie tylko władze świeckie, ale i władze kościelne zakazały śpiewania pieśni narodowo-religijnych w kościołach; kara zaś za takie śpiewy w ostatnich czasach wielce zaostrzoną została.

Jakkolwiek dochodzenia sądowe wykazały, iż największa część młodzieży akademickiéj i pod tym względem powodowała się roztropnością i umiarkowaniem; troskliwość jednak o wspólne dobro nasze wkłada na mnie obowiązek, upomnieć się i ostrzedz Was kochani przyjaciele, byście unikali każdéj sposobności, któraby Was i nasz Uniwersytet na smutne mogła narazić następstwa.

Wszakże nauka i pomyślność naszéj Wszechnicy są i być muszą nieodzownem naszem hasłem.

Niechaj inni inną idą drogą, jaką im przekonanie i okoliczności wskazują. Nasz kierunek jest niewątpliwy, *kierunek pracy i cywilizacyi krajowéj.*

Tak jest Panowie! odkąd z rozkazu Najjaśniejszego Pana przywrócono nam język ojczysty, staliśmy się, a przynajmniéj być powinniśmy sercem cywilizacyi polskiéj. Niechaj to serce bije głośno i raźnie, ale niech się nie szamoce, niech się nie zużywa gorączkowemi a bezowocnemi ruchami.

Nauczajmy i uczmy się z wszelką szczerością społeczności akademickiéj, z wszelką powagą rozważnych obywateli. Tą drogą idąc, uszczęśliwimy kraj, a Uniwersytet nasz stanie się ogniskiem oświaty narodowéj.

Zaniechajmy i nadal wszelkich manifestacyj przez Wysoki Rząd zakazanych, by nam kiedyś nie zarzucono, żeśmy nie pojęli naszego ważnego zadania, i żeśmy nie umieli korzystać z przyznanych nam ustępstw.

Tego się kraj po nas spodziewa, tego się domaga od wiernych swych synów.

Polegam na Was Panowie.

Kraków dnia 25 kwietnia 1862.

Dietl.

Wiedeń 1 maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa rozpoczęło się od następującego oznajmienia, które Minister stanu odczytał:

„W porze, w której Rada państwa rozpoczyna ustawodawczy rozbiór budżetu na r. 1862 i zostających z nim w związku ustaw finansowych, a mianowicie kiedy przedsięwzięte mają być obrady nad przedstawieniem rządowem zmierzającem do pokrycia potrzeb państwa i uregulowania stosunków pieniężnych, JCKApMość raczył polecić swoim Ministrom, aby oznajmili obu Izbom Rady państwa, że oświadczenie zrobione w Izbie deputowanych w d. 2 lipca 1861, iż Ministrowie uznają się także przed reprezentacyą państwa odpowiedzialnymi za utrzymanie w swej mocy konstytucyi i za dokładne pełnienie praw i odpowiedzialność tę na siebie przyjmują, — nastąpiło za wyraźnem przyzwoleniem Cesarza Jmci, że N. Pan udzielił swego najwyższego potwierdzenia nie tylko zasadzie odpowiedzialności ministrów w owem ograniczeniu, jakie nakreślone było w d. 2 lipca 1861 r., ale zarazem chciał, aby stwierdzonem było, że z uznaniem tej zasady opartem na nadaniu konstytucyi, traci samo przez się moc obowiązującą postanowienie zawarte w najwyższem piśmie gabinetowem z d. 20 sierpnia 1851, „że Ministeryum jedynie i wyłącznie przed monarchą ma być odpowiedzialnem, a w obec wszelkiej innej zwierzchności uwolnionem jest od odpowiedzialności,“ albowiem postanowienie to nie zgadza się z pomienioną zasadą odpowiedzialności ministrów.

„Również JCMć raczył zezwolić, aby w swoim czasie Rząd wziął inicyatywę do ustawy konstytucyjnej o odpowiedzialności ministrów, trzymając się zasad wypowiedzianych na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 2 lipca 1861.“ (*huczne oklaski*).

Izba wysłuchała tego oznajmienia powstawszy.

Dr. Wiser z trybuny przemówił na to oświadczenie. Zabrał on głos jak się wyraził, z powodu jako jeden z najstarszych deputowanych, który od chwili rozpoczęcia życia konstytucyjnego w Austryi brał w niem udział i uznawał zawsze jego wielkie powołanie. Sądzi on, że nietylko myśl swoją objawia, ale oraz całej Izby, gdy się cieszy z oznajmienia uczynionego przez Ministra. Kiedy przed 10 miesiącami Minister dotknął w tej Izbie tego przedmiotu, wtedy oświadczenie wówczas zrobione było dostatecznem, ale odtąd Izba powołana do zajęcia się sprawami finansowemi wymagała takiego aktu, który przed Radą państwa czynił Ministrów odpowiedzialnymi; potrzebowała takiej rękojmi prawomocnoś i uchwał swych i mocy kontroli swej. N. Pan uznał tę konieczność, a to uznanie sprawia mowcy radość. N. Pan orzekł, że odpowiedzialność ministrów ma być następstwem instytucyj konstytucyjnych i trzeba zaufać, że to co JCMć z dobrej woli w r. 1861 dał, a zatem i zmianę przepisów rozporządzenia z r. 1851, będzie wprowadzone w zgodę z instytucyami konstytucyjnemi. Mowca uznaje wdzięczność swoją N. Panu i wzywa Izbę aby ją wyraziła w dniu dorocznym otwarcia posiedzeń mową tronową.

Na wezwanie Wisera Izba trzechkrotnym okrzykiem złożyła dowód swojéj wdzięczności dla N. Pana. Poczém Wiser wniósł, aby dziś zaniechać dalszych czynności. Wniosek ten przyjęty. Następne posiedzenia będą się rozpoczynały dopiero przed samą 12tą w południe. Dla tego sprawozdania z nich muszą się nieco spóźniać.

— Burmistrz Wiednia Zelinka złożył dziś prezesowi Izby deputowanych p. Heinowi dyplom honorowego obywatelstwa miasta Wiednia.

— Z dniem dzisiejszym przestał wychodzić dziennik wiedeński *Ost und West*, organ szczególniéj południowych Słowian, a zamienia się w pismo tygodniowe. Podobnież dziennik sądowy *Tribune* zamienił się w tygodniowy.

— Urzędowa *Donau Zeitung* korzystając z rocznicy daty 1go maja, która jej przypomina mowę od tronu, zwraca uwagę na całoroczny przebieg czasu, a mianowicie na prace prawodawcze. Trudności, jakie napotyka rząd, są zdaniem tego organu, owocem przeszłości. Zgoda na to, — ale chcąc uprzątnąć przeszkody ukonsolidowania się i uorganizowania się monarchii, trzeba uchylić żywioły z tej przeszłości pozostawione spuścizną, jak skoro składały się na nie tylko „błędy i opieszałość“, jak mówi organ ministeryalny. Tymczasem zamiast przeciw tym żywiołom, występuje on przeciw „demagogii, która w wielu stronach cesarstwa podnosiła głowę“. Redaktor tego dziennika, który z Niemiec zachodnich pochodzi, przypomniał sobie zapewne owe czasy w Niemczech, gdzie policya pod ogólną nazwę demagogów podciągała tych wszystkich, którzy śmieli marzyć o reprezentacyi, wolności druku, konstytucyi i innych podobnych niebezpiecznych reformach. Demagogów znajdzie dziś tylko w znanej „czarnej księdze“, na której kartach błyszczy nawet nazwisko niejednego dzisiejszego ministra, a nawet Dr Aleksander Bach był na tej liście. *Donau Ztg* wykazuje następnie, iż w ciągu tego roku Austrya wzmocniła się na zewnątrz i na wewnątrz. Pierwsze objawia się podniesieniem powagi i zniewoleniem nieprzyjaciół do tajenia swej nienawiści; drugie przez podniesienie moralne i materyalne ludu, i polepszenie kursów waluty. Rok temu *agio* na srebrze wynosiło 146, dziś wynosi tylko 130.

W innym artykule odpowiada *Donau Ztg* na polemiczny artykuł *Sürgöny*, będący odpowiedzią na własny artykuł *Donau Ztg*. Artykuł ten jest jakby dopełnieniem poprzedniego odnośnie do Węgier. *Donau Ztg* niemoże szczególniej przebaczyć pomienionemu dziennikowi węgierskiemu, iż tenże nazwał konstytucyę lutego próbą, i zestawia ten artykuł z reskryptem namiestnika węgierskiego, który zabronił stowarzyszeniom rozbierać w duchu nieprzyjaznym kwestyj politycznych. *Donau Ztg* daje przez to poznać, że reskrypt ten powinien był być rozciągniętym i do dzienników węgierskich.

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy niedawno, że przy odbywających się teraz w Kongresówce wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postanowili obywatele ściślej jeszcze uważać tak na charakter wybieranych, jak na ich zdolności, aby wybrani byli najodpowiedniejszymi tej służbie publicznej; tem więcej, iż zakres działania Towarzystwa ma się rozszerzyć, bo Towarzystwo ma być powołane do ułatwienia uwłaszczenia włościan. Na tę ważność wyborów zwracał uwagę przewodniczący zgromadzeniu wyborczemu w okręgu warszawskim, p. Dominik Rzeszotarski w przemowie, którą zagajał wybory w dniu 25 t. m. w Warszawie, a w której dziękował za długoletnie trudy obywatelom występującym z władz Towarzystwa. O rezultacie pierwszego dnia wyborów w oddziale warszawskim 25go t. m. odbytych, w którym wybrano z tego oddziału jednego radzcę do Komitetu i jednego radzcę do Dyrekcyi Głównej, donieśliśmy już w dzienniku naszym.

W dniu następnym 26 kwietnia Oddział warszawski wybierał czterech radców do swej Dyrekcyi Szczegółowej, w miejsce występujących według ustawy. Głosowało 224, i obrano większością głosów: Juliana Komirowskiego, który otrzymał głosów 171; Jakóba Piotrowskiego 141, Józefa Żymirskiego 133; Antoniego Trębickiego 122; i ciż ogłoszeni zostali radcami, w miejsce wychodzących od 1 sierpnia r. b. Piotra hr. Łubieńskiego, który miał kresek 97; Antoniego Krosnowskiego 51; Józefa Zielińskiego 47. Następnie głosowano na prezesa przyszłego zgromadzenia wyborczego; prezesem tego zgromadzenia wybrany został Piotr Lelewel, dziedzic dóbr Cygowa w Stanisławowskiem otrzymawszy 62 głosów; zaś zastępcą Piotr hr. Łubieński, który otrzymał 23 głosy.

— Obecnie położenie sprawy włościańskiéj na Ukrainie i Podolu — gdzie, jak i we wszystkich prowincyach polskich dawniéj Zabranych te same ustawy co i w całéj Rosyi, wydane 2go marca r. z., miały rozwiązać kwestyę włościańską — przedstawia korespondent do *Gazety Warszawskiéj* p. Tadeusz Padalica w liście z 10go kwietnia jak następuje:

„Kwestya włościańska wstąpiła u nas w nową fazę rozwoju. 11go marca skończył się termin oznaczony prawem na podanie listów nadawczych. Większa część obywateli zwlekła przygotowanie tych listów nadawczych do ostatniéj chwili, nie dla tego ażeby przedłużyć na czas jakiś obecny stan rzeczy, lecz ażeby zostać lepiéj zainformowanymi co do sposobu ułożenia takowych i skorzystać z przykładów. Mieliśmy wprawdzie i instrukcye i formy, lecz te okazały się nie wystarczające, bo każdy prawie majątek znalazł w warunkach swego bytu i organizacyi jedną lub kilka kwestyj, których wcale lub jasno nie rozwięzywało prawo. Szukano więc wzorów i objaśnień a te mogły być udzielone li przez napisane już listy nadawcze lub przez zjazdy pośredników. Pomimo to, nie uchylono spotkanych trudności. Mieliśmy w rękach kilkanaście listów nadawczych, ułożonych w rozmaitych miejscowościach gubernii Kijowskiéj, a każdy z nich różnił się w układzie i rzecz pojmował inaczéj. Są to małe wprawdzie odstąpienia i niestosowności, ale dowodzą, że forma musiała być nie jasną albo niezupełną, gdy nie wskazała wszystkim jednéj drogi. Omyliliśmy się też i co do usposobienia włościan. Po wizycie cywilnego gubernatora, pierwszych dni stycznia, gdy ten wezwał do siebie pośredników i starszyznę gmin wiejskich i tłumaczył im konieczność dobrowolnéj umowy, mieliśmy nadzieję, że włościanie przystąpią do umów. Pytaliśmy się ich o to, zapytywali czy żądają pańszczyzny lub czynszu, układaliśmy się z nimi co do separacyi pól co do terminu opłat itp. i znaleźliśmy ich dość przystępnymi i wyrozumiałymi. Ale taka wyrozumiałość trwała nie długo. Dziwaczne plotki znowu zaczęły krążyć między ludem. Ostatnich dni lutego, w powiecie Czerkaskim, w dobrach księcia Woroncowa, klucz Moszniański podpisał jeszcze listy nadawcze i włościanie pokazali się bardzo dobrze usposobieni, nawet wydali objad dla miejscowego zarządu i pośrednika. W kilku innych miejscowościach przychodzili gromadnie do obywateli i prosili o zapisanie ich na czynsze i wykup za pomocą rządowéj pożyczki. Lecz były to ostatnie oznaki ich wyrozumiałości i zgody; nie wiemy już zkąd i jakim sposobem, rozeszła się między nimi pogłoska, jakoby ci, którzy podpiszą listy nadawcze, nie skorzystają późniéj z tych przywilejów, jakie mają dla nich nastąpić po dwóch latach. To ich zatrwożyło tak dalece, iż gdy wezwano do podpisów, nigdzie nie zgodzili się na nie, oświadczając, że czekać będą upływu dwuletniego terminu, zawarowanego najwyższym manifestem, który im przeczytano w cerkwiach. Żadne perswazye nic nie pomogły. Gdy włościanie Moszniańskiego klucza dowiedzili się o takiéj opozycyi ogólnéj, zażądali od pośrednika ażeby im „hramoty“ powrócił, a starszyznę wiejską aresztowali. Czyn ten miał pozór buntu i policya musiała się wdać w to dla przywrócenia spokojności, co w tych dniach nastąpiło, nie bez użycia wszakże siły zbrojnéj.

„Tym sposobem, wszystkie listy nadawcze zostały przedstawione pośrednikom za podpisem samych obywateli. Włościanie do żadnych układów należeć nie chcą i tem bardziéj są podejrzliwi, gdzie postrzegają gotowość dziedziców do robienia im ustępstw.

„O téj opozycyi włościan, która jest powszechną tak u nas jak w cesarstwie, pisma rosyjskie sądzą najrozmaiciéj. Gazeta *Dzień* widzi w niéj dowód głębokiego i praktycznego rozumu ludowego a pisarz zkąd inąd znakomity, p. Samarin, stara się wytłumaczyć logicznie ten wypadek. *Osnowa* pismo ludowe małoruskie, upatruje przyczynę opozycyi w braku usposobienia obywateli do ustępstw, a niedawno czytaliśmy nawet w *Petersburgskich wiadomościach* usprawiedliwienie się jednego włościanina wielkorosyjskiego, dla czego nie podpisują listów nadawczych. Kwestya ta wszakże rozwięzuje się prosto i tajemniczych jéj przyczyn nie ma po co szukać w głębiach rozumu ludowego. Lud nie rozumie swego stanowiska, na jakiem go postawił manifest 19go lutego (2 marca) i nie rozumie prawa którem dziś rządzić się powinien. Tłumaczeniu i naukom nie wierzy, bo nikomu nie ufa. Zdaje mu się, że coś w tem wszystkiem musi być nie tak jak mówią obywatele, a widzi namacalnie, że ciż sami obywatele są przez reformę narażeni na straty. Nie może pojąć w czem

---

„wzgardzonego było, wszystko się pożytecznem „stawa....

„Tenci wiele czyni, który bardzo miłuje.

„Tenci wiele czyni, który co dobrze czyni.

„A ten dobrze czyni, który drugich pożytkowi „więcej niżeli swojej woli służy.“

Bez końca można by przytaczać ustępy do powyższego podobne, a noszące piętno wcale nie cenobityczne. *Księgi o Naśladowaniu* nigdyby niebyły przekroczyły murów klasztornych, żeby w nich nieznajdował się obfity pokarm dla świeckiego i światowego nawet człowieka. Sama wziętość tej książki liczącej w różnych językach blisko tysiąc wydań, pokazuje jéj praktyczną użyteczność.

Na schyłku szesnastego wieku, zaczęły się u nas pojawiać przekłady ksiąg o *Naśladowaniu*.

Bibliografowie cytują kilka przekładów: Wielowickiego, Wysockiego i Wujka; z świeższych mamy ministra Tadeusza Matuszewicza najwięcej rozpowszechniony, lecz najniezasłużeniej; następnie gładki i zwięzły przekład X. J. łowickiego; świeżo zaś wydał nowe tłomaczenie X. Guziur. Najszczęśliwszą jednak myśl miał X. biskup Łętowski, gdy wziąwszy stare nasze przekłady, zrobił z nich jedno dokładne, biorąc z każdego, co najlepiej przypadło, aby się złożyło najwierniejsze. — „Była to robota — jak mówi w przedmowie — mozolna, więcej niż się zdawało, ale wiel e wdzięczna. Mają bowiem nasze książ i duchowne z tamtych czasów coś dziwnie prostego i słodkiego; a w książce o Naśladowaniu dużo na tem zależy, aby się obraz jéj (oryginał) ile być może w mowie dochował.“

Porównywając to nowe wydanie X. Łętowskiego, z innemi nowoczesnemi tłomaczeniami, niepodobna mu nieprzyznać wyższości nad niemi, nietylko w ścisłości i nadzwyczaj pięknym języku staropolskiego kroju, który ma to do siebie, że w samem zestawieniu i użyciu wyrazów, tkwi pewna głębokość, która że tak powiem, pociąga myśl czytelnika i zmusza go do refleksyi.

Więcej to zapewne utrudza, niż gładkie, a płytkie tłomaczenie *à la manière française*, za to bywa korzystniejszem dla każdego co w tej książce szuka pokarmu do swoich rozmyślań.

Zalety tego tłomaczenia zniewoliły nas do zwrócenia uwagi na książkę najwięcej znaną w świecie chrześciańskim.

DZIENNIK PRYWATNY

STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosyi

NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolf gang Gerhard 1862.)

(Ciąg dalszy.)

Z Kamiennego Ostrowu 15 lipca 1797.

W ciągu pierwszych dni lipca, król codziennie robił wycieczki ażeby zwiedzać bądź pracownie artystów, bądź sklepy brokanterów, bądź wiejskie mieszkania, czyli *dacze* upiękniające okolice Petersburga. Między artystami, pierwsze miejsce trzyma malarz Guttenbrun, wiedeńczyk, który zwiedzał Włochy, a ostatniemi czasy bawił w Anglii. Stara się on głównie naśladować manierę i koloryt Tycyana. Wcale pięknie maluje nawet pejzaże; robi także portrety w całej postaci lecz w drobnych rozmiarach. Podobieństwo chwyta szczęśliwie; a układ i draperyę bardzo dobrze komponuje. Między brokanterami, jest tu jeden nazwiskiem Łabęcki rodem polak, którego brat jest konserwatorem obrazów w Ermitażu, a był niegdyś uczniem Bacciarellego. Brokanter Łabęcki niedawno przywiósł z Hamburga wiele obrazów zakupionych najwięcej od emigrantów francuzkich. U innego brokantera, Anglika, znalazł król portret Ludwika XIV malowany przez Mignarda, tak piękny że go porównywają z emaliowemi miniaturami Petiteau. Hr. Strogonów dowiedziawszy się że króla zachwycił portret kardynała Richelieu pędzla Filipa Champagne, ofiarował mu go na własność. Portret Ludwika XIV może być tej samej ręki co i portret Colberta kupiony przez króla od pana Meilhan. Gdy król 10 lipca był w Carskiem siole, zastał tam jenerał-majora Kadłubiskiego, adjutanta Cesarskiego, który go tam witał w imieniu monarchy. Król zaprosił na wieczerzę Radzcę stanu Jzowa będącego jakby gubernatorem Carskiego sioła, i księcia Meszczerskiego dowódzcę półku jazdy stojącego tam załogą. Piękność wieczoru zachęciła króla do przechadzki po kolacyi w towarzystwie państwa Mniszchów i dworu.

Imperator życzył sobie aby król zajął w tym pałacu te same pokoje w jakich mieszkał za życia swej matki.

11 lipca. Gdy wielka kaplica przypiera prawie do mieszkania zajmowanego przez króla, przeto tenże ze swojej trybuny przypatrywał się ceremoniom tej uroczystości. Zrobił on także znajomość z panem Puszkinem, nowo mianowanym senatorem, który był dyrektorem akademii sztuk pięknych. Pożyczył sobie od niego plan Pekinu rytowany w tej stolicy Chin, i kazał go przerysować, a nazwiska ulic popisać w europejskim języku. Oryginał dostał się do Rosyi przez jednego ucznia szkoły utrzymywanej oddawna w Pekinie kosztem Rosyi, tak dla kształcenia tłumaczów, jak i dla odprawiania nabożeństwa w kaplicy rosyjskiej. Zakład ten ciągle się trzyma, mimo częstych nieporozumień pociągających za sobą zerwanie stosunków handlowych między Rosyą a Chinami.

Król był z wizytą u państwa Matiuszkinów i Naryszkinówéj ochmistrzyń dworu znanych mu oddawna, a przejeżdżających przez Carskie sioło do Pawłowska. Król do tego ostatniego miejsca udał się z państwem Mniszchami i jenerałem Bezborodkiem o godzinie 7mej i zastał Imperatora z całą rodziną i dworem przy podwieczorku z owoców i lodów. Podwieczorek wydawała Imperatorowa na uczczenie solenizanta. Król złożywszy powinszowanie imienin Imperatorowi dał mu na wiązanie dwie wielkie grupy marmurowe, dotąd zapakowane w Łazienkach; który to dar wdzięcznie był przyjęty. Król prosił księcia Bezborodka aby napisał do barona d' Asch aby zajął się odebraniem tych grup i przesłaniem ich do Petersburga. Po podwieczorku Naj. Państwo wzięli z sobą króla do linijki i pojechali do teatru na operę komiczną francuzką. Gaillard grający długi czas w Warszawie rolę basu, zastąpiony był przez Mondiniego niegdyś sławnego aktora trupy Włoskiej w Paryżu. Libreto skomponował francuz niejaki Gaston, a muzykę Martini. Z rozkazu Cesarza, trio powtarzano w ciągu sztuki i po sztuce zakończonej kupletami odpowiedniemi uroczystości. Po teatrze pojechano na kępę będącą na środku jeziora; przecudny widok sprawiło oświecone do koła jezioro również jak namiot postawiony na kępie. Z pod tego to otwartego na wszystkie strony namiotu dwór przypatrywał się iluminacyi. Sześć do siedmiu tysięcy ludzi siedziało amfiteatralnie dokoła jeziora; brzegiem zaś samym przesuwały się cztery wielkie rydwany zaprzężone po osiem koni, na każdym były osoby przedstawiające jednę z czterech pór życia. Przed rydwanami postępowały grupy z narzędziami używanemi w zatrudnieniach wiejskich, jako to rolniczemi, łowieckiemi, rybackiemi i t. p.

Wszystkie te osoby wyprawiały potem tańce przy odgłosie muzycznych chórów rozrzuconych tu i owdzie dokoła jeziora po klombach i gaikach. Tańce połączone były ze stosownemi śpiewami. Były także gonitwy rycerzy zbrojnych w kopie, czyli karuzel. Dwór używał tego widoku podczas kolacyi zastawionej pod namiotem; poczem przeniesiono się do innej części ogrodu wyłożonej posadzką, na której tańczono same polonezy. Imperatorowa jednego poloneza tańczyła z królem. Około północy dwór usunął się od zabaw. Imperator zaprosił króla aby za kilka dni odwiedził Peterhof, dokąd dwór się udaje na wesele hrabiego Dietrichsteina z panną honorową hrabianką Szuwałów.

12 lipca. Imperator posłał jenerała Morawskiego (świeżo przyjętego do służby i mającego jak się zdaje wielkie łaski u Cesarza) do króla z prośbą żeby przybył do Peterhofu w piątek 15 lipca.

Imperator również dał stopień jenerał-majora w swej armii niejakiemu Dombrowskiemu *), krewnemu tego, co jest we Włoszech. Dombrowski ten po wejściu Suwarowa do Warszawy usunął się do Wielkopolski; lecz gdy król Pruski kazał mu skonfiskować majątek za należenie do insurekcyi 1794 r., udał się do Francyi, robił kampanię pod jenerałem Pichegru, a potem przez Stambuł dostał się na Wołoszczyznę gdzie połączył się z przebywającymi tam oficerami polskimi. Przyprowadził on tu ze sobą owego Kosmowskiego **) co był rotmistrzem w gwardyi konnej, i kogoś drugiego, któremu Imperator dał także stopień w swej armii. Oni to mają pod tym Dombrowskim formować pułk kawaleryi w tej części Polski i Litwy co się dostała pod berło rosyjskie.

Imperator sam umieścił w stopniu praporszczyków ze dwudziestu młodych Polaków których Morawski zwerbował z jego polecenia; przeciwnie robi trudności w przyjmowaniu do służby tych Polaków, co mają rangi majorów, podpułkowników i pułkowników.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) O tym Ksawerym Dombrowskim można się doczytać w Pamiętnikach Ogińskiego i w Pamiętnikach Kosmowskiego wyd. w Poznaniu. Niebył on krewnym znanego i drogiego narodowi jenerała Henryka Dąbrowskiego, lecz awanturnikiem szukającym karyery. Z pod jego pióra, czy też przez kogoś pod jego imieniem napisana wyszła w 1804 r. w Moskwie (druga edycya w 1810 r.) broszura pod tytułem: *Recherches politiques et militaires sur la Décadence de la Pologne par son Excel. Mr. Le General Polonais Xavier de Dombrowski; ci devant lieutenant Général et chef des ulans aux Services de Russie. Ecrites à Moscou 1804.* Dombrowski ten wypłynął jeszcze w powstaniu listopadowem, z pretensyami do przewodnictwa, ale niezapomniano jeszcze jego przeszłości, i dano mu odprawę, jako niebezpiecznemu wichrzycielowi.

**) Ten sam Kosmowski zostawił Pamiętniki wydane u Żupańskiego w 1860 r., w których ujmuje się za swoim przyjacielem Dombrowskim, i opisuje dość szczegółowie wstąpienie ich do służby rosyjskiej.

może być interes obywatela do namawiania go, ażeby kwestyę oparł na dobrowolnéj umowie i dla czego ten obywatel zgadza się skwapliwie na reformę, która go samego przyprawia o szkodę? Czuje on, że sam znalazłszy się w podobnem położeniu, postąpiłby inaczéj a konieczności i ogólniejszych pobudek pojąć nie umie. Więc podejrzywa, że w tem wszystkiem musi być wilk jakiś; papieru zaś i podpisu boi się jak ognia i myśli, że każdy podpis jest cyrografem. Jest w tem wszystkiem jedna logiczność, któréj zapoznawać nie godzi się, a mianowicie, że niechce dla tego zobowięzywać się żadnym podpisem, iż nie rozumie, co i na co podpisać mu trzeba. Nigdy téj zgody nie żądano odeń przedtem, więc on przywykł spełniać co mu każą. Niech mu dziś każą, a zrobi wszystko. Dla nas, pojęcie nawet o tem niepojęciu jest trudnem, ale trzeba postawić siebie na miejscu chłopka i zrozumieć sferę jego pojęć, a wtedy obawa jego nie wyda się nam dziwną i nie będziemy szukać klucza do niéj tam gdzie go nie ma."

Prusy.

Po ukończeniu pierwotnych wyborów rozpoczyna się teraz przygotowanie kandydatur poselskich. W tym celu odbywają się zgromadzenia, w których tylko wyborcy udział mieć mogą. Po większej części stawiają wszędzie kandydatów przeszłego sejmu, ażeby dać poznać, że przyszła Izba będzie taką jak rozwiązana. Wszelako w Berlinie na zgromadzeniu wyborczem okręgu 1go, dyrektor Kühne nie otrzymał większości głosów obecnych, zapewne dla tego, że głosował był przeciw wnioskowi Hagena w Izbie. Ażeby oznaczyć stanowisko partyi postępowej czyli demokratycznej względem obecnego gabinetu, przytoczymy tu mowę Twestena w głównej treści, a to tem więcej, że i w innych okręgach wyborczych na to samo wychodziły mowy kandydatów. Główną myślą, jaką partya demokratyczna w tej chwili przedstawia w obec rządu, jest kwestya militarna. O nią jednak rozbić się może przyszła Izba, bo jak przytoczyliśmy onegdaj rozkaz gabinetowy królewski do jenerała Wrangla, król obstaje przy utrzymaniu trzechletniej służby czynnej.

Twesten mniej więcej te słowa powiedział:

Partya postępowa niepotrzebuje tym razem stawiać programatu. Ministeryum teraźniejsze wypowiedziało w swoich okólnikach wyborczych a z niem partya krzyżowa i inne jego podpory, mianowicie znaczna liczbą urzędników, że zadaniem jego jest ścieśnić o ile można swobodę reprezentacyi ludu. My nie będziemy wchodzili w tem zgromadzeniu sejmowem w kwestye zasadnicze, ani inicyatywy nie weźmiemy, lecz poprzestaniemy na propozycyach ministeryalnych, a osobliwie na budżetach z lat 1862 i 1863. A wtedy będzie można wprowadzić w życie zasady, które poczytamy za potrzebne. Przedłożenie budżetów na lata 1862 i 1863 jest wielkim krokiem postępu, i nie możemy zamilczeć tu zasług położonych w tym względzie przez p. Heydta. Oprócz wniosku Hagena, który spowodował rozwiązanie Izby, postawiono wniosek względem wczesnego przedłożenia budżetu. Mała tylko liczba członków komisyi finansowej zdolną była ośmielić się do cichego życzenia, aby przedłożono budżet na r. 1863. P. Patow opierał się, robił trudności, przyrzekał wreszcie na później, w lepszych czasach, przedstawiać budżet wcześnie i specyalnie podzielony. Otóż p. Heydt już teraz przyrzekł nam uczynić to, co będzie przedmiotem naszego zajęcia, ale oraz zajmiemy się i kwestyą militarną.

Żądana oszczędność 2 ½ milionów w sławnym liście p. Heydta do ministra wojny, nie wiele pomódz może; wszelako możnaby wiele zaoszczędzić zaprowadziwszy reformę w awansach oficerskich i w emerytalnych urządzeniach; zwolna to jednak następować może. Teraz idzie głównie o zmniejszenie armii, i o oszczędności dające się już w przyszłym roku zaprowadzić. Jedno tylko co nam pomódz może, jest uszczuplenie wojska, a do tego celu doprowadzić może ograniczenie lat służby, mianowicie zaś w piechocie do lat dwóch. Reszta należy do trudności technicznych, które minister *à la* Heydt pokonać zdoła. Zdaniem mówcy, Izba powinna w tym przedmiocie wystąpić stanowczo — na nic się nieoglądając. Idzie tu bowiem o zwalenie biórokratycznie urządzonego państwa militarnego, które się otoczyło żywiołami dawnéj arystokracyi. Rządowy projekt domaga się siedmioletniéj służby wojskowéj; prawda że tylko trzy lata pod chorągwią, a cztery lata na urlopie, ale żołnierz urlopowany nie będzie jak dotąd w rezerwie lat kilka, a potem w landwerze, lecz zawsze będzie czynnym żołnierzem uwolnionym tylko czasowo. Rząd mógłby urlopników trzymać pod prawem wojskowem, a taki system zamieniłby państwo w koszary. Ażeby każdy mieszkaniec miał 7 lat zostawać pod prawem wojennem, na to nie można pozwolić, choćby opozycyę doprowadzić do ostatecznych krańców.

Utrzymują zawsze, że my jesteśmy stronnictwem przeczącem; nie, my się bierzemy do stawiania a nawet należy się nam śpieszyć choćby się świat na nas miał zagniewać. Spieszne tylko działanie, śpieszne stawianie może uchylić to przesilenie i zrobić niepodobnym powrót jego na przyszłość. Przeszłego roku nie wiele na tem zależało, czy pójdzie się w wyborach nieco więcéj na prawo lub na lewo; ale teraz należy pokazać, że wyborcy nie dają się nastraszyć i że się nie będzie wybierać inaczéj jak w roku zeszłym. W tym celu mówca zalecił swój wybór na deputowanego.

Mowa ta jego, którą w skróceniu podajemy, rzuca jasne światło na przyszłe działanie partyi postępowéj. Przyjmuje ona obietnice dane przez p. Heydta co do śpieszności w przedstawieniu budżetu, co do wyszczególnienia jego pozycyj, czemu się p. Patow był sprzeciwiał, i co do zaprowadzenia oszczędności; lecz na kwestyę militarną nie z finansowego tylko zapatrywać się chce punktu widzenia, ale nadto z socyalnego i politycznego. System landwery, który miał w Prusiech być tem czem jest w niektórych krajach gwardya narodowa, nie odpowiedział postępowi sztuki wojennéj w nowszych czasach ani co do gotowości ani co do pośpiechu stawienia się pod bronią. Rząd przeto chce system ten znieść, a za to powiększyć liczbę lat służby czynnéj, zaprowadzając tylko urlopy. Przez to każdy mieszkaniec obowiązany w Prusiech do służby wojskowéj zostawałby przez lat 7 pod rozkazami władz wojskowych i sądom wojskowym by podlegał. Tego militaryzmu w społeczności lęka się partya demokratyczna — i słusznie.

Włochy.

Według doniesień telegraficznych przyjęcie Wiktora Emanuela w podróży jego było wszędzie pełne zapału, a mianowicie w Genui, w Liworno, w Florencyi, w Pizie itd. Najważniejszym jednak ustępem owego przyjęcia był według korespondencyi z Turynu z d. 24 kwietnia zamieszczonéj w *Indépendance belge*, obiad wyprawiony w Genui na cześć monarchy. Na obiad ten zaproszeni byli wszyscy senatorowie i deputowani z tego miasta, których liczba dochodziła do dwudziestu. Znajdował się pomiędzy nimi margr. Porreto, ten sam, który był prezesem rady za panowania Karola Alberta w czasie wojny 1848 r. Wiktor Emanuel rozmawiał z nim najwięcéj, mianowicie o błędach popełnionych w owéj epoce, lecz szczęśliwie naprawionych następnie mądrością Włochów. Przechodząc z polityki przeszłéj do teraźniejszéj, król zapewnił, że jeżeli Austrya nie uczyni kroków zaczepnych, rok bieżący upłynie bez wojny we Włoszech, a to wbrew jego gorącemu pragnieniu położenia raz końca obecnemu panowaniu we Włoszech i słusznéj niecierpliwości jaką naród również dzieli z tytułu Wenecyi. Co się tyczy zaczepki ze strony Austryi, zdaje się, iż przypuszczać jéj nie można, gdyż jeżeliby nastąpiła, mocarstwo to miałoby nietylko przeciwko sobie armię francuską, lecz moralną siłę gabinetów europejskich: „Jeżeli nie czynimy postępu w sprawie weneckiéj, miał rzec król, zbliżamy się z drugiéj strony do naszéj naturalnéj stolicy, do tego miasta, którego królestwo włoskie bardziéj jeszcze potrzebuje niż Wenecyi."

Kwestya rzymska według zdania króla, znaczny uczyniła krok od niedawna ku załatwieniu, tak iż spodziewa się, że w połowie roku 1862 wieczne miasto oddane zostanie Włochom. Załatwienie zależy w takim razie od przebiegu polityki wewnętrznéj i pod tym względem król wyrażał ufność swą w zdrowy rozsądek ludności i w pomoc parlamentu. Król miał położyć nacisk na ten ostatni punkt i zwracając się do senatorów i deputowanych, którzy go otaczali, rzec: „Starajcie się, aby polityka wewnętrzna szła dobrze, a mniemam, iż zaręczyć mogę przyjazne załatwienie kwestyj zależących od gabinetów zagranicznych.

Słowa te powiedziane z otwartością żołnierską, która odznacza wszelkie poufne rozmowy króla Wiktora Emanuela, miały zrobić wrażenie na obecnych senatorach i deputowanych, przeszedłszy do publiczności, uwierzytelniły one coraz bardziéj opinię dość już rozpowszechnioną, że podróż króla jest przepowiednią załatwienia sprawy rzymskiéj

Hiszpania.

Gazeta Madrycka zamieszcza następujący raport jenerała Prim hr. Reus do ministra wojny:

„Według raportu, który miałem zaszczyt przesłać W. Eksc. w d. 27 lutego, druga brygada obozująca w Tèjeria, udała się w pochód ku temu miastu 1go marca, wraz z całym taborem tego korpusu jazdy i piechoty; d. 2go pierwsza brygada batalionu piechoty morskiéj wykonała ruch od Santa-Fe.

„Marsze dzienne były krótkie z powodu braku wody, w którą trzeba się było zaopatrywać za każdem wypoczynkiem. Druga brygada tworząca przednią straż, spotkała się w d. 2 w Soledad z korpusem ekspedycyjnym francuskim, który odpoczywał w tem miejscu, zkąd udał się w drogę tego samego wieczora, wyprzedzając nas o jeden dzień marszu.

„Pomimo złéj drogi, mam zaszczyt donieść W. Eksc., że marsz obu brygad odbył się w największym porządku i zostawali w tyle tylko chorzy na zwykłą febrę, którzy wysłani zostaną do miejsc obranych wprzód jako punkt ich zbierania się, zkąd dostaną się do przeznaczonych dla siebie szpitalów.

„Wojsko wyruszyło w pochód d. 1go z Tèjeryi, a druga brygada z Santa-Fe, zaopatrzone w żywność na 5 dni. Furgony administracyi wojskowéj ciągnące za pierwszą brygadą wiozły żywność na dalsze trzy dni, która rozdzieloną została w Polo Verde. Ztąd odesłano furgony do Vera-Cruz dla zaopatrzenia się na nowo w żywność i amunicyę.

„W marszu dawano Francuzom wszelką pomoc jakiéj potrzebowali, gdyż ogromne ich furgony miały wielkie trudności do przezwyciężenia w rozmaitych punktach drogi. W d. 6 przybyłem z drugą brygadą i sztabem głównym do Kordoby i rozłożyłem obozem wojsko po drugiéj stronie miasta. Pierwsza brygada przybyła tam i zatrzymała się dnia 7go.

„W d. 9 udałem się do Orizaba z drugą brygadą, któréj dałem wprzód dwa dni wypoczynku. Mogłem w tym punkcie pomieścić wygodnie drugą brygadę, równie trzeci batalion piechoty morskiéj, który do niej wcielono, aby zastąpić brak batalionu strzelców, jazdę i artyleryę. W téj chwili zajmuję się wytknięciem obozu dla pierwszéj brygady.

„Wszystko szło wybornie w rozmaitych miejscach, któreśmy przebywali. Celem zapobieżenia trudnościom a którebyśmy napotkać mogli w dalszym ciągu pochodu i z powodu złych dróg, przez jakie iść muszą transporta armii, którą dowodzę, zajmuję się uorganizowaniem magazynów żywności i amunicyi, w miejscach stosownych tak, aby zabezpieczyć nasze potrzeby jakikolwiek obrot wezmą sprawy kraju.

„W nocy d. 6go w chwili odwrotu, magazyn prochowy w St. André de Choldeccumula, gdzie stała brygada meksykańska, dowodzona przez jen. Mejca, został wysadzony w powietrze. Jak tylko zostałem o tem zawiadomionym, dałem rozkaz dwom doktorom sztabu głównego, równie jak ich pełnomocnikom, aby udali się tam; wiceadmirał francuski wysłał tam również pomoc, gdyż jest mniemanie, że katastrofa ta kosztowała życie 1200 osób i że było 300 rannych.

„Miło mi przesłać te szczegóły W. Eksc., abyś je udzielił Jéj K. Mości.

„Niechaj Bóg ma W. Eksc. w swéj opiece.

„Orizaba 19go marca 1862.

Epoca z d. 23go kwietnia podaje następujący list, który jenerał Lorencez wręczył jenerałowi Prim:

„Kochany jenerale! Marzenie twoje w Vichy spełniło się; wojsko francuskie i hiszpańskie walczy obok siebie za jedną sprawę.

„Dowiedziałem się z radością o twem zamianowaniu dowódzcą armii ekspedycyjnéj; polecam ci jenerała Lorencez, którego mianuję wodzem mego małego korpusu ekspedycyjnego. Jeżeli bić się trzeba, uznaj go godnym, aby był przy twym boku. Sądzę, że widoki rządu twego zgadzają się z mojemi, nie będzie przeto różnicy opinii pomiędzy naczelnie dowodzącymi.

„Jen. Lorencez ma dowodzić całem mem wojskiem. Jurien de Lagravière prowadzić będzie kierunek polityczny.

„Pragnę żywo i gorące mam życzenia, aby walka którą rozpoczynasz, sprowadziła zjednoczenie najściślejsze pomiędzy Hiszpanią i Francyą i nie wątpię, że obecność twoja na czele wojsk hiszpańskich przyczyni się do tego szczęśliwego rezultatu.

„Ponawiam ci z radością zapewnienie mych uczuć szacunku i przyjaźni. (Podp.) *Napoleon.*"

Tenże sam dziennik pisze daléj:

„Jeżeli wiadomości nasze są dokładne, jen. Prim odpowiedział na list powyższy w wyrazach najserdeczniejszych i najgodniejszych. Zupełna harmonia jaka panuje pomiędzy wojskami sprzymierzonemi, prawdziwe braterstwo, które zawiązało się pomiędzy żołnierzami francuskimi i hiszpańskimi, wyborne stosunki pomiędzy jenerałem Prim, admirałem Jurien de Lagrauière i jenerałem Lorencez, owym żołnierzem otwartym, lojalnym i szlachetnym, są najlepszą odpowiedzią na życzenia wyrażone przez Cesarza.

„Margr. de Los Costilejos (Prim) korzysta z sposobności, aby przedstawić Cesarzowi Francuzów, który go wyszczególniał w Vichy i który kilka razy rozmawiał z nim o sprawie meksykańskiéj, prawdziwy stan rzeczy o tym kraju.

„Stawiamy jako kontrast owe wyborne stosunki pomiędzy Cesarzem Francuzów a reprezentantem armii i polityką hiszpańską w Meksyku, z owemi niedorzecznemi i niemającemi żadnéj podstawy wieściami o wielkich zatargach i nieszczęśliwych dla sprzymierzonych walkach."

Grecya.

Jedną z reform ogłoszonych przez rząd grecki dla zaspokojenia żądań narodu jest rozporządzenie polecające organizacyę gwardyi narodowéj na liberalnych zasadach, na jakich jest uorganizowana w Belgii i we Włoszech, jak to doniosła depesza telegraficzna. Dzienniki przynoszą nam teraz dosłowną osnowę tego dekretu. Brzmi on:

„My Otto i t. d. Gdy naszą jest wolą, ażeby przez utworzenie gwardyi narodowéj dać naszemu ukochanemu ludowi nawzajem dowód zaufania za uczucia jakie objawił dla naszéj osoby i za jego przywiązanie do prawego porządku; gdy nadto życzymy sobie, aby ta narodowa siła zbrojna uorganizowaną była doskonaléj na zasadach i ustawach jakie pod tym względem istnieją we Włoszech i w Belgii,— dla tego zważając na 30ty artykuł konstytucyi, na przedstawienie naszéj rady ministrów postanowiliśmy i rozkazujemy:

„Zwołać sejm na nadzwyczajne posiedzenie, które ma się rozpocząć 7 maja b. r.—*Otto.* (Następują podpisy wszystkich ministrów)."

Gdy w istocie gwardya narodowa jest jedną z rzeczywistych rękojmi swobód każdego narodu, dekret ten przyjęty został z radością przez naród.

Dzienniki które głosiły, że na czele powstania w Nauplii jest kilku awanturników, przyznają teraz, że jedni z nich byli to ludzie zasłużeni już w kraju, drudzy zaś odznaczający się zdolnością i poświęceniem, i same mówią, iż rząd jest teraz w przykrém względem nich położeniu. Dzienniki te podają oto następujące krótkie biografie naczelników powstania:

Demetriusz Czokris był od 1843 posłem na wszystkie sejmy. Podczas jeszcze wojny o wyswobodzenie Grecyi, walecznością dosłużył się stopnia kapitana. Artemis Michon pochodzi z znakomitej familii w Epirze; podczas wojny o niepodległość służył w oddziale ochotników nieregularnych, a następnie wstąpił do regularnego batalionu, który organizował francuzki jenerał Gérard. Po skończeniu wojny o niepodległość, pozostał w wojsku i był w końcu podpułkownikiem dowódzcą 2go batalionu, na czele którego wziął udział w powstaniu w Nauplii. Demetriusz Bozzaris, synowiec Marka Bozzarisa, który się nieśmiertelną chwałą okrył w wojnie o niepodległość, a wnuk dzisiejszego ministra wojny, był w stopniu majora przeniesiony w stan rozporządzalny, a już w maju w r. z. był skompromitowany w spisku. Cimbrakakis, Kreteńczyk, były uczeń szkoły wojskowéj, zdolny oficer artyleryi, był drugim dowódzcą batalionu artyleryi, gdy w maju w r. z. został uwięziony a później na wolność puszczony. D. Grivas z Akarnanii, syn jenerała T. Grivas, który należy do wojskowych znakomitości greckich, odznaczał się jako zdolny oficer piechoty. C. Grivas syn zmarłego jenerała Gardikiotis Grivasa, senatora greckiego, a rodzina jego dotąd zajmuje znakomite posady przy dworze, sam zaś uważany był za zdolnego oficera jazdy. Demetriusz Tritakis, Kreteńczyk, kapitan jazdy, syn majora Tritakis który był plackomendantem Missolungi. Leonidas Smolenc, syn byłego ministra wojny, zdolny oficer. Między cywilnymi naczelnikami powstania, którzy nie otrzymali amnestyi, są: Petmezas należący do jednej z najznakomitszych i zasłużonych w kraju rodzin Peloponezu, był zaś sędzią trybunału w Nauplii. Piotr Mauromichalis, syn senatora, sędzia trybunału nauplijskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 maja. Z powodu przerwy komunikacyi na kolei żelaznéj galicyjskiéj pod Gródkiem, użalają się podróżni nie tylko na niedogodności, bo tych uniknąć nie podobna, ale oraz na to, że częstokroć zmuszeni są w gołem polu stać oczekując na pociąg który ich daléj ma powieść. Ponieważ na téj części kolei która idzie od Rodatycza do Lwowa odbywać się musi ruch zależnie od przewiezienia podróżnych od Krakowa jadących, przeto byłoby może właściwie, aby pociągi tamte stósowały się do czasu przyjazdu podróżnych od Krakowa i czekały na nich gotowe. Izba handlowa lwowska oświadczyła się przeciw pobieraniu osobnéj opłaty za przewóz towarów na kołach między Gródkiem a Rodatyczami. Znawcy utrzymują, że wcześniéj lub późniéj wypadnie poprowadzić tam w innym kierunku kolej, by ominąć miejsce ulegające ciągłemu psuciu się.

— Szematyzm Galicyi na rok 1862, który świeżo wyszedł w języku niemieckim mieści w sobie jak już donieśliśmy, obok części urzędniczéj, rozmaite również zakłady i instytucye krajowe, tudzież takie z obcych, które utrzymują w Galicyi filialne swoje odnogi. Znajdujemy tam więc wszystkie ajencye Towarzystw asekuracyjnych od ognia, wody, gradu i t. p. istniejących w Wiedniu, Tryeście lub Peszcie, ale brakuje naszego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń od ognia. Jak się to stało, że o niem zapomniano? Możeby się i inne braki lub usterki znalazły, gdyby je szukać chciano. Osoby lub zakłady interesowane powinnyby zwracać uwagę wydawcy na te niedokładności, ażeby je w przyszłorocznem wydaniu poprawić lub uzupełnić.

TEATR. Dnia wczorajszego było przedstawienie wielkiego dramatu pięcioaktowego pod tytułem: „Hr. St. Germain", powtarzamy wielkiego, ponieważ amplifikowana akcya, szukanemi efektami i przewłokami deklamacyjnemi, zrobiła go nad potrzebę wielkim co do rozmiarów. Panna Safir po całorocznem niepokazywaniu się na scenie, wystąpiła wczoraj poraz pierwszy w roli Joanny, i powitaliśmy ją z radością jako artystkę mogącą mieć bardzo piękną przyszłość na scenie. Gra jéj była wcale pewna i umiejętnie wystudiowana; lecz w miejscach gwałtownych wzruszeń, jak w owém kiedy raz pierwszy po ociemnieniu ujrzała światło dzienne, krzyk wydobywający się z jéj piersi przerażał niemiłą piskliwością..... W ogóle głos taki potrzebuje wyrobienia, aby mógł sprawić zamierzony efekt, a raczéj potrzebuje być z duszy wydobytym, aby się odpowiedniem wzruszeniem odbił w duszy widzów.

Dowiadujemy się, że p. Pfeifer, ciągle dbały o podniesienie repertoaru, czego dowód mamy od dwóch miesięcy obfitujących w przedstawienia komedyj i dramatów poraz pierwszy u nas widzianych, nabył świeżo kilka sztuk dramatycznych, jak: *Wybranka*, *Idealni*, *O zmroku*, pióra p. Karola Pieńkowskiego, młodego pisarza w zawodzie scenicznym, który rokuje piękne nadzieje dla naszéj literatury dramatycznéj. Wprawdzie przemaga w nim wiele jeszcze lirycznéj uczuciowości, lecz z czasem przy większéj wprawie przy bliższem obeznaniu się z tajemnicami sceny, a nadewszystko z nabyciem znajomości głębszéj serca ludzkiego — może się zeń wykształci pisarz dramatyczny wyższego rzędu. Już dziś w niektórych scenach przebija się pewna zdolność, pewna nawet obfitość zasobów.

— Jutro w sobotę dnia 3 maja, Znalezienie Ś. Krzyża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2go maja. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·25
Żyto	„	3·57
Jęczmień	„	2·63
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·72
Siano	(za cent.)	0·85
Słoma	„	0·75

Wrocław 30go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ażyo*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-87	82	73-78
„ żółta	84-86	82	73-78
Żyto	60-61	58	54-57
Jęczmień	38-40	36	34-35
Owies	25-28	24	22-23
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	12 —12⅔
„ dobra	10¾—11⅔
„ średnia	8⅔— 9¾
„ poślednia	6 — 7½
Biała przednia	17 —18
„ dobra	14 —15½
„ średnia	11 —12
„ poślednia	8 —10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 maja. Jedno z pism *Zeidlers Correspondenz* donosi, że dyrektor ministeryalny Delbrück, wyjechał na nowo do Monachium z nowemi instrukcyami. (P. Delbrück jeździł po stolicach niemieckich celem zjednania rządów, aby przystąpiły do traktatu handlowego prusko-francuskiego. *Prz. Red. Cz*).

Bruksella 1 maja. *Indépendance belge* potwierdza dzisiaj wiadomość o odwołaniu z Rzymu jenerała Goyona, który w końcu maja powróci do Paryża. Margr. Lavalette wróci do Rzymu 20go b. m.

Paryż 30 kwietnia wieczór. Wieczorna *Patrie* donosi, iż według obiegającéj wieści, jenerał Goyon miał przybyć z Rzymu do Paryża. *La Presse* zapowiada odwołanie jenerała Goyona, zaś *Opinion National* pisze, iż jenerał Goyon został rozkazem cesarskim powołany do Paryża.

Londyn 1 maja. Otwarcie wystawy przemysłowej było wspaniałe. Obecnemi były pierwsze znakomitości. Utwory muzykalne Meyerbeera, Aubera i Benneta przyjęto z zapałem. Domy przybrane świątecznie.

Londyn 1 maja. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości z Vera-Cruz z 3 kwietnia, donoszące, iż ponieważ Francya odrzuca konwencyę w Soledad zawartą, wojska francuskie które już 4go kwietnia miały do Vera-Cruz powrócić, ruszą powtórnie do miasta Meksku.

Petersburg 1 maja. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* powątpiewa, aby państwa zachodnie chciały się wdawać w wojnę amerykańską; tenże dziennik donosi następnie o nominacyi ks. Gorczakowa na wice-kanclerza i o przyjęciu nowego posła pruskiego hr. Goltza, który złożył listy swoje wierzytelne (w miejsce p. Bismarka Schoenhausen powołanego do Berlina i przeznaczonego bądź do Londynu, bądź do Paryża. *Prz. Red. Cz.*).

Wszystkie bez wyjątku dzienniki wiedeńskie z dnia dzisiejszego, które nas doszły w nocy, zajęte są oświadczeniem ministeryalnem względem od powiedzialności ministrów. Widzą one w tem oświadczeniu zapewnienie konstytucyonalizmu i dalszy jego rozwój. W wydziale finansowym obrady nad budżetem przeciągną się jeszcze czas jakiś, bo jeszcze w sekcyach jest wiele do roboty. W takim więc przypadku nierychło spodziewać się można zakończenia prac Rady państwa, a zważywszy, że potem przyjdzie budżet na rok 1863, Rada państwa stanie się jakby nieistniejącą. Z powodu prac wydziałowych posiedzenia Izby niższej rozpoczynać się będą dopiero od południa.

W prowincyach dawniéj Zabranych, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, zkąd wielu obywateli wywieziono na wygnanie a mnóstwo młodzieży siedzi po więzieniach, niesłychać o żadnych ułaskawieniach. Tem mniéj słychać o reformach na korzyść narodowości, o koncesyach odpowiednich prawom tych prowincyj, zapewniających im autonomię narodową. Zwolniały nieco więzy za obecnego rządu w porównaniu z panowaniem przeszłem, lecz ich nie zdjęto, nie zmienił się system rządzenia uciskający narodowość i religię tych prowincyj. Stan wojenny od chwili zaboru, od dziewięćdziesięciu lat trwający, stawał się to surowszym, to łagodniejszym, lecz nie ustał nigdy; obostrzony zaś stan wojenny, ogłoszony w roku zeszłym w guberniach wileńskiéj, kowieńskiéj i części grodzieńskiéj oraz w mieście Żytomierzu, trwa ciągle mimo spokoju. Niezadowolnienie więc jest powszechne, a mimo ucisku jest ciągle w narodzie silne poczucie swych praw i potrzeb. —Sprawa włościańska, którą w prowincyach Zabranych miały rozwiązać ustawy 2go marca r. b. wydane, nie posuwa się naprzód, jużto z powodu zawikłanéj ustawy, jużto z powodu niedowierzania włościan, szczególniéj na Ukrainie. Obecne położenie kwestyi włościańskiéj w téj prowincyi przedstawione jest wyżéj. Na Litwie i na Żmudzi włościanin jest mniéj niedowierzającym i układy prędzéj przychodzą do skutku.— W całéj Kongresówce ciągle jeszcze zdarzają się aresztowania pod różnemi pozorami, między innemi za śpiewy w domu śpiewane. Żałoba trwa we wszystkich prowincyach.

Pożyczka 600 milionów złp. wynosząca, o któréj zaciągnienie zawarł rząd rosyjski układ z domem Rotschilda, jest w tych dniach głównym wypadkiem w świecie rosyjskim. Utrzymują że już umieszczono jej dotąd ⅓ część w Anglii, ⅔ części mają być umieszczone na lądzie stałym. — *Journal de St. Petersbourg* uderza na towarzystwo budujące i zarządzające drogami żelaznemi w Rosyi, z powodu złego urządzenia pociągów między Petersburgiem a granicą pruską. *Pszczoła Północna* zamieszcza obszerne doniesienia z Kijachty, z których przebija się obawa, aby Anglicy nie wzięli także udziału w lądowym handlu z Chinami, którzy Rosyanie za swój monopol uważali. — Daleko jest jeszcze od ogłoszenia ustawy mającej organizować uniwersytety w Rosyi i otworzyć zamknięty ciągle uniwersytet petersburgski. Komisya do spisania téj ustawy wyznaczona, przyjmuje jeszcze nadsyłane sobie od różnych powag naukowych uwagi; a między innemi teraz swój memoryał nadesłał Pierogow, były kurator okręgu naukowego kijowskiego.—Długo zapowiadane zwołanie sejmu finlandzkiego nie nastąpiło jeszcze, chociaż komisya z delegowanych ze stanów finlandzkich złożona, a mająca mu pracę przygotować, zamkniętą już dawo została. Komisya ta przedstawiła między innemi, ażeby wszyscy bez wyjątku urzędnicy w Finlandyi byli obowiązani umieć po fińsku. Rozprawy w téj komisyi toczyły się, jak wiadomo, po szwedzku i fińsku, a nikt nie mówił po rosyjsku.

Przygotowania do wyboru deputowanych są jedynym przedmiotem zajęcia publicznego w Prusiech. Kühne, którego odstępują postępowcy, znajduje przyjaciół u konserwatystów, obawiających się, aby miejsca jego nie zajął w Izbie demokrata. *Gazeta Krzyżowa* odradza swoim przyjaciołom, aby nie poświęcali zasady dla wątpliwego rezultatu, bo to podkopałoby charakter stronnictwa. Rząd i jego organa publicystyczne milczą, czekając zapewne skutku wyborów.

O przybyciu króla włoskiego Wiktora Emanuela do Neapolu w dniu 28 kwietnia wieczór, są już szczegółowsze doniesienia telegraficzne. Król wypłynąwszy z Liworno 27go, przybył 28go rano o 6ej godzinie do Gaety, gdzie był uroczyście przez władze a z zapałem przez ludność przyjęty. Po kilkogodzinnym pobycie, odpłynął o 11ej godzinie rano 28go z Gaety, a parowcowi królewskiemu towarzyszyły trzy wojenne okręty włoskie i cztery wojenne francuskie. W towarzystwie tej floty, gdy przybliżał się o 4ej godzinie po południu do portu neapolitańskiego, wypłynęło na jego spotkanie mnóstwo parowców, bark i łodzi, a w chwili wejścia do portu powitał go grzmot dział z twierdzy, okrętów wojennych angielskich i włoskich w porcie stojących. Przy wylądowaniu powitał króla syndyk Neapolu. Następnie mając przy boku gubernatora jenerała La Marmora, prezesa ministrów Ratazzego i syndyka miasta, ruszył król szpalerem utworzonym przez gwardyę narodową i ogromny tłum ludności, głównemi ulicami, witany wszędzie okrzykami pełnemi zapału. W pałacu przyjmował członków parlamentu, władze cywilne i wojskowe, a korporacye rzemieślników, studenci i gwardyi narodowa defilowali przed nim. — W Lombardyi miała sprawić wielkie oburzenie wiadomość o odkryciu w Medyolanie i w Monza spisku reakcyjnego, do którego należeli żołnierze byłych wojsk neapolitańskich. Dzienniki włoskie i depesze z Medyolanu z 29go kwietnia do dzienników francuskich utrzymują, że kilkudziesięciu tych żołnierzy miało zamiar rozpocząć rozboje w Lombardyi, a w koszarach Ambrosio aresztowano 40, u których znaleziono pistolety i sztylety. Depesze te z Medyolanu utrzymują, iż kilku księży dostarczyło im tej broni i jest mocno skompromitowanych.

Wiadomości z Rzymu przez Marsylię sięgają do 26 z. m. i donoszą, że 60 biskupów francuskich ma przybyć tam na Zielone Swiątki, oraz wszyscy kardynałowie francuscy, z wyjątkiem kardynała Bonald. Korespondenci utrzymują, iż głoszony przez niektórych zjazd Papieża z królem Wiktorem Emanuelem nie przyjdzie i nie miał przyść do skutku.

Dzienniki francuskie z 30 kwietnia, które dzisiaj odbieramy, zajmują się prócz spraw wewnętrznych przeważnie sprawami amerykańskiemi i toczy się w nich ciągle polemika o rezultat bitw pod Koryntem i nad Mississipi, oraz o wpływ ich na losy wojny. *La Patrie* utrzymuje, że rezultat ich jest żaden, gdyż korzyści otrzymane przez separatystów w dniu pierwszym, przez unionistów w dniu drugim zniosły się nawzajem. *Constitutionnel* poczytuje rezultat bitwy pod Koryntem korzystny dla separatystów. *Journal des Débats* zbija to mniemanie, i uważa, że rezultat bitw a następnie zajęcie przez jenerała Mitchel części kraju Tennesee i narożnika kraju Alabamy, a przez to opanowania węzła dróg żelaznych z nad Mississipi do Oceanu idących, jest bardzo korzystnym dla Unii wypadkiem. *Monitor* chcący uchodzić za zupełnie bezstronnego, chociaż wistocie zdaje się pragnąć rozdziału Stanów Zjednoczonych, mówi, iż odmienne wypadki w każdym z dwóch dni bitwy sprawiają, iż sobie każda strona przypisuje zwycięstwo, lecz nie wchodząc, która istotnie zwyciężyła, mówi, iż środki jakie przedsiębiorą separatyści, nie objawiają bynajmniej zniechęcenia i że owszem okazują chęć odnowienia walki. My jednak trzymając się zwyczajowego prawa na wojnie, iż ten uważa się za zwycięscę, kto w końcu zajmuje plac boju, musiemy pozostać przy pierwszém zdaniu, iż unioniści zwyciężyli. — *Constitutionnel* donosi, iż król holenderski ma 6go t. m. przybyć do Paryża.

Parowiec przybyły do Tryestu w dniu 1 b. m. przywiózł wiadomości z Aten z d. 26go kwietnia. Stojąca w porcie pirejskim włoska fregata parowa „Archimedes", wzmocniona została parowcami awizowemi „Mongibello" i „Monzambano". Blokada portu Argos zniesiona. Żołnierze amnestyonowani wcieleni będą w szeregi wojska, a korpus oblężniczy z pod Nauplii wrócił na załogi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 Maja.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	362	356
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	78	77
Srebro nowe	złr.	128¾	127¾
Półimperyały rosyjskie	„	10 64	10 50
Napoleondory 20-fr.	„	10 32	10 18
Dukaty holenderskie ważne	„	6 7	6 —
„ austryackie	„	6 15	6 7
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	76 —	75 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84⅔—	83⅔—
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	„	236	234
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101

Wiedeń 2 Maja (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narodowa	84	65
Akcye banku narod. wiedeńs.	864	—
„ banku kredytowego	222	20
Srebro.	128	85
Londyn 10 funt. szterl.	129	80
Dukat pojedynczy	6	15

Wiedeń 1 Maja.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	69 —	68 75
5% Pożyczka narodowa	85 10	85 —
5% Metaliki na mon. konw.	73 10	73 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	78 —	77 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	76 50	76 —
5% „ „ galicyjskie	75 50	75 —
5% „ „ bukowińskie	73 —	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 —	72 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 —	99 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 50	98 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 60	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	100 25	100 —
„ „ „ z r. 1839 całe	150 50	149 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	100 —	99 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	132 75	132 50
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 50
„ żeglugi par. na Dunaju	104 —	103 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	40 25	39 75
„ Miasta Budy „ 40 „	—	—
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 80	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	875 —	874 —
„ zakładu kredytowego	226 60	226 40
„ żeglugi parowej na Dunaju	462 —	460 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2283	2280
„ „ rządowéj	269 —	268 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	168 —	167 50
„ „ Pardubickiej	133 50	133 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiej	237 —	236 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	110 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	108 50	108 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	109 —	108 75
Genua 100 lirów piem.	6½		—
Hamburg 100 marków	3	96 —	96 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	129 —	128 80
Paryż 100 franków	3½	50 60	50 60

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	—	—
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 10	6 8
„ „ obrączkowe	6 9	6 7
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 27	10 25
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 95	12 90
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	128 25	127 75
„ kupony	128 25	127 75
Talary związkowe	1 93	1 92
Pruskie bilety kasowe.	1 93	1 92

Lwów 30 Kwietnia

		żądają	płacą
Dukat holenderski		6 11	6 5
„ austryacki.		6 13	6 7
Półimperyał rosyjski		10 68	10 51
Rubel rosyjski		2 5	2 2
Talar pruski.		1 96	1 93
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.		80 45	79 82
„ „ „ „ „ w mon. kon.		84 48	83 82
Oblig. indemn. bez kupon.		75 8	74 33
Pożyczka narodowa bez kupon.		85 8	84 42
Warszawa 30 Kwietnia			
Półimperyały	rubli	—	5 72
Obligi skarbowe	„	80 67	—
kupon		—	— 33⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 4	15 2
kupon		—	— 21⅓
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		—	70 33
Wrocław 1 Maja.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		78⅜	—
Polskie bilety bankowe		87⅝	—
„ listy zastawne		87 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	—
„ „ 3½%		98½	—
Obligi kolei krak.-szląźk.		—	—
Paryż 30 Kwietnia.			
Renta 3%.		70	40
Londyn 30 Kwietnia.			
Konsole.		93⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 1 do 2 Maja 1862.

HOTEL POLLERA. August Springer urz. z Żywca. Karol Egells prywat., Józef Branecki z Berlina. Antoni Kellermann wł. dóbr z fam., Hermann Frenkel zawiad. kopalni, Jan Jędrzejowicz wł. dóbr, Kazimierz br. Konopka z Galicyi. Alfred hr. Łoś z Królestwa. Wincenty hr. Bobrowski z fam. z Poręby. Kajetan Köb insp. jen. kolei galic. z Wiednia. C. Windaus kup. z Drezna.

Wyjechali: Karol Horn ob., Jan Kochanowski, Roman Michałowski, Emanuel Löwenfeld do Galicyi. Witalis Grzybowski do Wadowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa Brandysowa właścic. dóbr z Kalwaryi. Marya Treterowa ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Antonina Rogalińska ob. do Tarnowa. Władysław Dobrzański ob. Władysław hr. Tarnowski właśc. dóbr do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Ks. Honorata Lichtensteinowa z Wiednia. Julia Żwanowa ob. z Warszawy. Apolinary br. Lewartowski wł. dóbr z Zimnowody. Kamilla Lgocka właśc. dóbr z Galicyi. J. Wechselman, M. Grunwald kupcy z Prus. Leon Gąsiorowski wł. dóbr z Mstowa.

Wyjechali: Ks. Honorata Lichtensteinowa, Julia Żwanowa ob. do Lwowa. Jan Jaworski rządca dóbr do Krakuszowic. Wacław Toczyski właś dóbr do Książnic. Otto Sobański ob. Maryan Bieńkiewicz, E. Tkaczewska, Marya Golzt obywatel. do Prus.

HOTEL SASKI. Jan i Juliusz hr. Tarnowscy z Galicyi. Józef Dąbski, Wilhelm Koch, Eugieniusz Bogusz, Paulin Sachajdakowski, Franciszek Tichy nacz. pow., Ferdynand Hosch wł. dóbr z Galicyi. Romuald i Ludwik Straszewscy wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Henryk hr. Potocki do Chrząstowa. August Ostrowski wł. dóbr do Maluszyna. Teodora Mieroszewska ob. do Królestwa. Karolina Wysocka do Galicyi. Wincenty Gładysz do Góry. Ludemir Cywiński do Królestwa.

†

(556 1)

W Poniedziałek dnia 5 Maja o godzinie 10 z rana
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
za duszę ś. p.
ANNY RÓŻYCKIÉJ
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,
na które się Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Inseraty.

Obwieszczenie.

[Nr. 21572].

Celem stósownego rozdziału kwaterunku wojskowego na właścicieli realności w obrębie miasta położonych, wydelegowaną została kommissya z grona wydziału miejskiego i mężów zaufania do ułożenia kada stru kwaterunkowego.

Wygotowany przez tę kommisyę kadaster obejmujący miasto z przedmieściami: Nowy Świat, Piasek, Kleparz, Wesoła, Stradom i Kazimierz jest w urzędzie kwaterniczym do przejrzenia złożonym.

Wzywa się przeto PP. właścicieli domów, aby reklamacye, jakieby przeciw kadastrowi temu wnieść chcieli, w terminie dni 30stu Magistratowi przedłożyli.

Z Magistratu król. głów. miasta.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1862 r. (588-1-3)

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya wojsk. inżynieryi we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że w skutek reskryptu wys. c. k. ministeryum wojny i rozporządzenia wysokiej c. k. jeneralnej komendy krajowéj z dnia 4 Lutego z r. 1862 oddział 12, licz. 232 i z dnia 20 Lutego r. 1862 odd. 7 licz. 159, w celu sprzedaży zabudowań byłego magazynu wojskowego w Głęboce, z przynależącemi do tychże polami i ogrodami, o półtory mili od Jarosławia oddalonemi, odbędzie się dnia 2 Czerwca r. 1862 w kancelaryi c. k. wojsk. komendy miejscowéj w Jarosławiu publiczna licytacya ustna, przy której także oferty z uwzględnieniem istniejących przepisów na piśmie podane przyjmować się będą.

Cały obszar gruntu wynosi 3 morgi i 705 sążni kw. wiedeńskich, między temi 1 morg i 1528 ⁰□ wied. pola ornego, a 1 morg i 777 ⁰□ w. ogrodu, jest częścią murem i parkanem obwiedziony, częścią płotem ogrodzony i mieści w sobie następujące budynki:

A. Pomieszkanie murowane, czyli budynek najznaczniejszy bez piętra 14⁰ 2' 0" długi 11⁰ 4' 0" szeroki z ścianami na 1⁰ 5' 0" wysokiemi, w którym znajduje się 15 lokalów, prewet i 3 piwnice, wszystko sklepione. Budynek ten miał przedtem jedno piętro, które w r. 1861 zgorzało i jest teraz prowizorycznem dachem pokryty.

B. Piekarnię murowaną, żelazną blachą pokrytą ze składem na mąkę, bez piętra, 13⁰ 3' 6' długą, 4⁰ 4' 0" szeroką ppt., 2⁰ 0' 0" wysoką, z kuchnią, piekarnią i mączarnią.

C. Piekarnią murowaną, gontami krytą, z pomieszkaniem dla majstra piekarskiego, bez piętra 4⁰ 5' 6" długą, 5⁰ 4' 0" szeroką, 1⁰ 3' 0" wysoką, w której znajduje się piec piekarski i trzy lokale.

D. Pomieszkanie murowane dla czeladzi gontami kryte ze strażnicą, bez piętra, 12⁰ 9' 4" długie, 4⁰ 4' 0" szerokie, 1⁰ 1' 6" wysokie, z dziewięcioma lokalami.

E. Budynek przeznaczony na skład narzędzia do gaszenia ognia, po części na kształt baraków budowany, gontami pokryty, bez piętra; 10⁰ 0' 0" długi, 4⁰ 2' 0" szeroki, 2⁰ 3' 6" wysoki, z trzema przedziałami.

F. Komórkę na drzewo, budowaną jak wyżej powiedziano, 6⁰ 0' 0" długą, 3⁰ 0' 0" szeroką, 1⁰ 2' 0" wysoką.

G. Skład na drzewo, budowy tej samej jak poprzednie dwa budynki, 12⁰ 3' 0" długi, 4⁰ 0' 0" szeroki, ppt. 2⁰ 1' 0" wysoki, z sześcioma przedziałami.

H. Skład pod l. 1, dwie ściany poprzeczne mają fundamenta i słupy murowane, ściany zaś główne są drewniane bez podmurowania i murowanych słupów. Budynek ten jest gontami pokryty, 20⁰ 0' 0" długi, 5⁰ 5' 2" szeroki, 1⁰ 3' 0" wysoki.

I. Skład pod l. 2. poczęści murowany, poczęści na kształt baraków budowany z murowanemi fundamentami, bez piętra, 9⁰ 5' 11" długi, 5⁰ 0' 0" szeroki, 1⁰ 2' 6" wysoki.

K. Skład pod l. 3 z fundamentami murowanemi i takiemiż słupami, 2' 6" w kwadracie mającemi. Ściany są z dylów, a we środku znajdują się dwa rzędy słupów drewnianych na których poprzeczne belki leżą, i wiązanie dachu spoczywa. Długość budynku wynosi 15⁰ 4' 0", szerokość 5⁰ 5' 6", wysokość 1⁰ 4' 8".

L. Skład pod l. 4 i 5. Jedna ściana przy tych budynkach jest murowana, reszta z dylów na murowanych fundamentach ze słupami murowanemi, 2' □ mającemi. Obadwa budynki mają po dwa oddziały, są gontami pokryte, razem 45⁰ 0' 0" długie, 4⁰ 5' 6" szerokie, 1⁰ 1' 6" wysokie.

M. Studnia nowo wyrestaurowana z kołem do ciągnienia wody i poddaszem.

Cena ma się wymienić za wszystkie wyżej wyliczone budynki razem z ziemią, w którym to celu oznaczono budynki literami w porządku alfabetycznym. Realność całą nabędzie ten kto za nią najwyższą cenę położy. W tym celu powinien:

1) przystępujący do licytacyi przed rozpoczęciem tejże złożyć w ręce komisyi licytacyjnej wadium w gotówce, albo w papierach rządowych podług kursu giełdowego, które za całą realność wynosić ma kwotę 800 zł. w. a.
2) Złożone wadium zaraz po skończonéj licytacyi tym którzy nic nie otrzymali oddane będzie.
3) Cenę obiecaną ma nabywca realności dopiero po wysokiem potwierdzeniu protokułu licytacyjnego w kasie c. k. Dyrekcyi wojsk. inżynieryi we Lwowie złożyć.
4) Oferty pisemne mają się jeszcze przed rozpoczęciem licytacyi opieczętowane przedłożyć, jakoteż wyznaczone wadium albo urzędowe potwierdzenie że takowe w której bądź c. k. kasie wojskowéj złożonem zostało zawierać i oprócz tego wysokość ceny cyframi i słowami dokładnie wyrażać z wymienieniem imienia i przezwiska, i miejsca pobytu licytującego albo licytujących, i załączeniem deklaracyi, że licytujący wszystkim jemu znanym i przez niego samego lub też jego przez urząd do tego upoważnionego zastępcę podpisanym warunkom się poddaje.

Bliższe warunki jakoteż objaśnienia tyczące się owéj licytacyi, można powziąść w zwykłych godzinach urzędowych w kancelaryi c. k. Dyrekcyi wojskowej inżynieryi we Lwowie i Krakowie, c. k. miejscowej komendy wojskowej w Jarosławiu i filii c. k. Dyrekcyi Inżynieryi w Przemyślu.

Lwów dnia 10 Kwietnia 1862. (530-3)

Ogłoszenie.

Do l. 990/862 Odnośnie do odezwy Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego z dnia 23 Listopada 1861 do l. 2997 ogłoszonej w dziennikach krajowych i zakomunikowanej c. k. sądom galicyjskim, ażeby z powodów tamże przytoczonych, posiadacze listów zastawnych opiewających na monetę konwencyjną, takowe wymieniali na listy zastawne na walutę austryacką opiewające, i w której także oznajmiono, że kasa galic. Towarzystwa kredytowego dostała polecenie, żeby niezwłocznie rzeczone wymiany z własnego funduszu uskuteczniła z tem, aby w razie wymiany na równą lub na mniejszą ilość sztuk listów zastawnych, niepobierała należytości §. 94 regulanimu, za wymianę przepisanej; Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego rzeczoną odezwę niniejszem ponawiając, zwraca zarazem uwagę posiadaczy listów zastawnych, wystawionych z datą 1 Stycznia 1843, że z końcem Grudnia 1862 kończy się drugie wydanie kuponów, do tychże listów zastawnych. Jeżeli więc które z tych listów zastawnych niebędą do dnia 1 Lipca t. r. na listy zastawne w walucie austryackiej wymienione, natenczas musi dla pozostałych w obiegu nastąpić trzecie wydanie kuponów na monetę konwencyjną opiewających, co dla prędszego ściągnięcia z obiegu listów zastawnych i kuponów na monetę konwencyjną opiewających, a przeto dla uproszczenia manipulacyi tak zewnętrznej jako i wewnętrznej wcale niebyłoby do życzenia. Ta okoliczność zachodzić będzie w każdem następującem pół-roczu z listami zastawnemi w monecie konwencyjnéj przez 10 lat w obiegu będącemi.

Listy zastawne dotąd jeszcze z obiegu nieściągnięte są następujące: (481-3)

z datą 1 Stycznia 1843.	z datą 1 Lipca 1843.
Seryi I N. ser. od 1 do 5.	Seryi I N. ser. od 6 do 13
„ II „ „ „ 1 „ 13.	„ II „ „ „ 14 „ 55
„ III „ „ „ 1 „ 287.	„ III „ „ „ 288 „ 1049
„ IV „ „ „ 1 „ 189.	„ IV „ „ „ 190 „ 312
„ V „ „ „ 1 „ 268.	„ V „ „ „ 269 „ 552

Od Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego

We Lwowie, dnia 8 Kwietnia 1862.

Jan Armółowicz,

zamieszkały w Krakowie,

zawiadamia WW. panów Właścicieli ziemskich Galicyi i Królestwa Polskiego nad Granicą, iż

wyjeżdża z końcem Maja do Węgier na zakupienie trzody chlewnéj do rozmnożenia;

życzący sobie takowe nabyć, raczą złożyć po **5 złr.** wal. a. na każdą sztukę do Domu Komisowego Wgo Wielogłowskiego, lub wprost pod Nr. 368 ulica Floryańska, nadmieniając ile takowych sztuk potrzebują. (551-4-6)

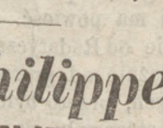
Przez czas jarmarku to jest do dnia 10 Maja, znajduje się w handlu:

Leona Feintucha w KRAKOWIE,
skład komisowy
Płaszczyków, Paletek, Zarzutek, Mantylek i Żuawek
najnowszego kroju po cenach najumiarkowańszych. (522-6-)

Dr. J. Hordyński,

Lekarz zdrojowy w Karlsbadzie,

ordynuje **od 1go Maja rb.** od godziny 9éj do 10 rano, — 3éj do 4éj po południu.— Plac kościelny pod godłem: „miasto Philadelphia" Isze piętro. (420-7-9)

Zginął  pies

wyżeł, całkiem czarny, kudłaty, z obrużą żółtą na kłoteczkę zamykaną, ktoby takiego znalazł lub zawiadomił o jego pobycie otrzyma sowite wynagrodzenie za zgłoszeniem się do „Hotelu Pollera." (540 3)

Ogłoszenie.

Patek Philippe & C.
Z GENEWY,
przybędą na jarmark wielkanocny
do Lipska
z bardzo pięknym wyborem Zegarków ich własnéj rękodzielni (589-1-3)
i pozostaną tamże do 16 Maja r b

Ludwik Binder

Skład towarów modnych w WIEDNIU,
646. Rothenthurmstrasse,

poleca się szanownéj Publiczności przybyciem swojem *pierwszem* na tego-roczny *Jarmark Krakowski* zaopatrzywszy się w obfity wybór *Płaszczy, Odziewadeł* i *Mantylek*, oraz *Kaftaników, Ułanki* zwanych, z wszelkiej materyj *wełnianych* i *jedwabnych* podług *najświeższych modeli paryzkich* i *berlińskich* które za bytnością w tamtych miejscach w zeszłym miesiącu *osobiście* zbierał. (505-2-)

Miejsce sprzedaży znajduje się *w Rynku głównym pod L. 17/46*, gdzie jest cukiernia pana *Maliszewskiego*, na *pierwszem* piętrze.

Ludwik Binder z Wiednia.

KOTWICA („Der Anker").

Towarzystwo zabezpieczenia życia i rent.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu, Stadt, „am Hof N. 329."

Zabezpieczenie kapitałów
płatnych po śmierci pewnéj oznaczonéj osoby.

Roczną premią 22 złr. 40 c. może osoba 30to-letnia zabezpieczyć swoim spadkobiercom kapitał 1,000 złr., chociażby śmierć téj osoby nastąpiła po zapłaceniu pierwszéj premii.

Zabezpieczenie kapitałów
płatnych zabezpieczonemu, po osiągnieniu pewnego oznaczonego wieku, lub tegoż spadkobiercom, jeżeliby jego śmierć nastąpiła pierwéj.

Roczną premią 43 złr. 90 c. może sobie zabezpieczyć osoba 30 letnia kapitał 1,000 złr. po osiągnieniu 50go roku życia, lub w wypadku prędszéj śmierci zostałby kapitał ten wypłacony jego spadkobiercom, chociażby śmierć nastąpiła po zapłaceniu pierwszéj premii.

Zabezpieczenie kapitałów
płatnych za życia zabezpieczonego, jeżeli tenże pewnego przez siebie samego oznaczonego czasu dożyje.

Roczną premią 27 złr. 60 c. może sobie zabezpieczyć osoba 30-letnia, wypłatę kapitału w kwocie 1,000 złr. w swym 50 roku życia.

Wzajemne Stowarzyszenie na przeżycie
w których pewna liczba osób zobowięzuje się wzajemnie w ten sposób, że ci, którzy przy życiu zostają po pewnym przeciągu czasu nietylko otrzymają napowrót swe wkładki wraz z procentami i procentami od procentów, lecz oraz odziedziszają stosunkowo wkładki wniesione przez tych, którzy tymczasem poumierali.

Wypłaty na zabezpieczenia na wypadek śmierci od 1go Stycznia 1862 r.

w **Czechach**	11	polic	21,000 złr.
„ **Galicyi**	3	„	17,000 „
„ **Krainie**	1	„	2,000 „
„ **Kroacyi**	4	„	8,000 „
„ **Morawii**	10	„	5,800 „
„ **Niższéj Austryi**	20	„	93,200 „
„ **Salzburgu**	1	„	1,050 „
„ **Szlązku**	1	„	2,000 „
„ **Siedmiogrodzie**	6	„	17,500 „
„ **Styryi**	1	„	5,000 „
we **Węgrzech**	27	„	106,800 „
Razem	85	polic	279,350 złr.

Zaręczenie:

Kapitał Towarzystwa	2,000,000 złr. — c.
Stan funduszu rezerwowego 31 Grudnia 1860 r.:	
Fundusz asekuracyjny na wypadek śmierci	975,171 złr. 81 c.
Specyalny fundusz dla stowarzyszenia na przeżycie i przeciwzabezpieczonia	465,452 złr. 89 c.
Ogólny fundusz rezerwowy	19,500 złr. — c.
Razem	3,460,124 złr. 70 c.

☛ Towarzystwo zawiera także **ugody przeciwzabezpieczeń** wszelkich stowarzyszeń, jak również ugody na bezpośrednie lub nastąpić mające **dożywocia**.

Dokładne prospekta oraz taryfy każdéj gałęzi zabezpieczenia udziela bezpłatnie *Dyrekcya w Wiedniu*, oraz pp. Ajenci na prowincyi: p. *Konstanty Laszkiewicz*, inspektor i ajent w **Białéj**, — p. *Karol Wolański*, *Wilhelm Brühl*, *A. Eibenschütz* w **Krakowie** — i p. *A. Eibenschütz* w **Tarnowie**. (575-1-4)

W Zdrojowisku Szczawnicy,

zaczyna się pora kąpielowa (585-1-3)

z dniem 20 Maja b. r.,

a wodami Szczawnickiemi świeżego napełniania, już zaopatrzone zostały wszystkie składy, mające bezpośredni związek z Zdrojowiskiem.

WODNY ZAKŁAD
w WROCŁAWIU.

Jest w bardzo dobrym stanie urządzony, dla wszelkich osób cierpiących chronicznie, oraz słabością febry dotkniętych i t. d, w którym to zakładzie przyjmowane być mogą osoby każdego wieku i z wielką starannością oraz z wszelką znajomością sztuki lekarskiej, w krótkim czasie z słabości wyliczone zostaną.

Oprócz tego polecam w tymże zakładzie pensyonat, w którym wyprowadzono osoby dotknięte słabością nerwową, melancholiczną i hipohondryą i tego rodzaju słabości już bardzo szczęśliwie, w krótkim czasie z osób przybyłych usuniętemi zostały.

Zgłoszenia wszelkie pod adresem:

(576-1-6) **Dr *Pinoff*,**
Dyrektor Zakładu wodnego w Wrocławiu.

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWEGO
W SOLCU,
(w Królestwie Polskiem).

Podaje do powszechnej wiadomości iż w r. b., tak jak i lat zeszłych pora kąpielowa zaczyna się w Zakładzie **w dniu 1 Czerwca**, i Zakład w tymże dniu dla użytku publicznego otwartym zostaje.

Zarząd niczego niezaniedbuje co tylko do wygód i przyjemności gościom służyć może i Zakład rok rocznie ulepszeniem Administracyi i zaprowadzeniem nowych wygód stara się zyskać coraz to większe uznanie Publiczności.

Zamówienia mieszkań Zarząd przyjmować może tylko **na całe 35 dni i to albo od dnia 1 Czerwca lub też od dnia 5 Lipca**; w innym czasie zamówionych mieszkań nie poręcza. (555-1-2)

Z Krakowa najbliższa droga do Solca na Tarnów, Komorę, Szczucin i Rataje.

Poszukuję **Gorzelnika**, któreny i gospodarstwem zajmował się. — Żądam dobrych świadectw albo odpowiedniéj kaucyi.

Zgłosić się ma pod literami **B. H** w **Zbydniowie**, ostatnia poczta *Rozwadów*. (471-3)

Poszukuje się w **dzierżawę Folwarku**, rozległego około 500 morgów, w dobréj urodzajnej glebie. Dzierżawca może zaliczyć kilkoletnią ratę dzierżawną z góry, lub właścicielowi wypożyczyć 20,000 złr. w. a. — Ktoby sobie życzył wejść w ten interes, raczy się zgłosić pod adresem **J. S.** poczta Baranów. (472-3)

Piwo miodowe z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nieogłaszanego

Piwa miodowego z ziół,

powziąłem zamiar wyrabiać to *Piwo miodowe z ziół*, całkiem odmiennie od wszelkich podobnych preparatów słodowych nowo powstających, i wprowadzając takowe w handel, rozszerzać je ile możności na korzyść wszystkich cierpiących na ból szyi, piersi i płuc.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Wiedeńskie Wino
na żołądek.

Szczególne do polecenia jako środek żołądkowy łagodnie smakujący, trawienie wspierający i tysiącznemi doświadczeniami udowodniony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których się likier badeński z korzyścią okazał, np. w braku apetytu, osłabionem trawieniu, nadęciach.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny SKŁAD: *Wien, Alservorstadt, Apotheke „zum Tiger" Nr. 154.*

w KRAKOWIE p. **K. Rząca**, kupiec; — we LWOWIE pp. Łącki i Merl, aptekarze, i pan Jerzy Mattola p. N. 234; — w DOLINIE p. Alojzy Schulz. (408-3)

JAN GELLA
w KRAKOWIE,

poleca swój dobrze zaopatrzony Skład w różnych gatunkach

Weneckich i Florentyńskich
Męzkich, Damskich i Dziecinnych
słomkowych Kapeluszy,

podług *najnowszéj mody* i po *najumiarkowańszych cenach*, oraz przyjmuje wszelkie do odnawiania i prania kapelusze.

Skład w Krakowie przy kościele Panny Maryi pod L. 374, w kamienicy dawniéj P. Szastrowéj, a teraz p. **Ciszewskiego**. (422-6)

WYSTAWA

optyczno-plastycznych Obrazów

otwarta codziennie od godziny 3éj do 9éj po południu
jeszcze tylko przez kilka dni jest do widzenia
w *„Hotelu Drezdeńskim."*

Wstęp od osoby 20 centów, — dzieci płacą połowę.
(499 9-) *Polanecki.*

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś w Sobotę dnia 3 Maja 1862.

Na dochód **Bronisławy Ładnowskiéj**:

Estella czyli **Ojciec i Córka.**
Komedya w 1 akcie z francuzkiego.

Pierwéj Mama.
Komedya w 1 akcie przez J. Korzeniowskiego.

Pan Kasper z Łęczycy.
Monodram w 1 akcie wierszem przez A. Ładnowskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	333''' 80	+12'5	33	wschodni średni	pogoda z chmur.			
	10	33 56	7 8	63	zachod. słaby	„ „			
2	6	33 82	3 2	88	„ „	„ „	mgła	— 2'7	+15'8

W Drukarni „CZASU".

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.